

Jak przebiega skup żywca

Przodują chłopi z powiatów Trzcianka i Rawicz

Wojewódzka tabela skupu zwierząt rzeźnych po pierwszym tygodniu miesiąca marca przedstawia się następująco. Przodują chłopi z powiatów: trzciańskiego i rawickiego, którzy wykonali w ciągu siedmiu dni 28,1 i 23,3% miesięcznego planu dostaw. Na trzecim miejscu znajduje się powiat nowotomyski.

Nadal wloką się na końcu powiaty: Turek, Gniezno i Września. Stopień wykonania planów dostaw żywca w tych powiatach waha się w granicach 12,8—14,8%. Świadczy to o niedotrzymywaniu przez tamtejszych chłopów ustalonych terminów dostaw i o niedość sprężystej pracy delegatów Min. Skupu przy gromadzkich radach narodowych. Jest absolutnie konieczne, aby pracownicy ci i prezydja GRN w powiatach zalegających z odstawami więcej uwagi poświęcały tej ważnej akcji gospodarczej. Należy organizować m in więcej zbiorowych transportów.

Ostatnio zbiorową dostawę żywca zorganizowali chłopi z gromady Sławsk w powiecie konińskim. Dwudziestu siedmiu rolników przywiezło łącznie 2.664 kg żywca, przy czym trzech gospodarzy wykonało tego dnia swe całoroczne plany obowiązkowych dostaw. Są to: Michał Zajac, Józef Bartzak i Tadeusz Szablewski. (pż)

Wbrew porozumieniu i ustalonej praktyce

Departament stanu USA odmówił przedłużenia wizy arcybiskupowi Borysowi

Komunikat

Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi: 24 lutego br. departament stanu USA powiadomił ambasadora ZSRR w Stanach Zjednoczonych, że uznał za niemożliwe przedłużenie pobytu w USA dostojnikiem rosyjskiego kościoła prawosławnego w Ameryce, arcybiskupowi Borysowi i jego sekretarzowi — Szyszkinowi oraz że decyzja ta jest ostateczna. Departament stanu nie podał żadnych przyczyn uzasadniających tę decyzję.

28 lutego br. arcybiskup Borys i Szyszkin odlecieli samolotem do ZSRR.

W związku z tą decyzją departamentu stanu Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR 26 lutego br. zakomunikowało ambasadzie USA w Moskwie, że uznano za niemożliwy dalszy pobyt w Związku Radzieckim duchownego amerykańskiego — Bissonette'a i że w ciągu najbliższych dni powinien on opuścić Związek Radziecki.

2 marca br. ambasada amerykańska przesłała do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR notę w tej sprawie.

W odpowiedzi na to Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało 8 marca br. do ambasady USA notę, w której stwierdza m.in.:

24 lutego br. departament stanu USA telefonicznie powiadomił ambasadę ZSRR w Waszyngtonie, że uważa za niemożliwe przedłużenie pobytu w USA dostojnikowi kościoła prawosławnego w Ameryce, arcybiskupowi Boryso-

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok XI Wydanie AB

Poznań, 11 III 1955 r.

Nr 59 (3457)

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Młodzież polska podejmuje zobowiązania na cześć V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

WARSZAWA (PAP)

Z całego kraju nadchodzą meldunki o przygotowaniach młodzieży polskiej do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o pokój i przyjaźń. Młodzież podejmuje wiele cennych zobowiązań, mających na celu osiągnięcie lepszych wyników produkcyjnych oraz ożywienie życia kulturalnego i sportowego.

**MŁODZI BUDOWNICZOWIE
SIŁOWNI JAWORZNO II
WZYWAJĄ DO WSPÓŁ-
ZAWODNICTWA MŁODZIEŻ
INNYCH ELEKTROWNI**

Zebrana na uroczystej masowce młodzież, budująca wielki obiekt przemysłowy — siłownię Jaworzno II, podjęła na cześć Festiwalu szereg zobowiązań. M.in. postanowiono przedterminowo zakończyć budowę fundamentów pod montaż kolejnego

turbogenerators, skrócić okres remontów kilku dużych agregatów, oddać przedterminowo stację przeładunkową węgla.

W apelu uchwalonym na masowce przez młodych budowniczych czytamy m.in.: „Dobrze znane są nam cele i hasła V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów: — pokój dla wszystkich — szczęście dla wszystkich — praca dla wszystkich. Do czynu festiwalowego wzywamy młodzież wszystkich elektrowni w całym kraju“.

**MŁODZIEŻ ŁÓDZKA
TWORZY BRYGADY
FESTIWALOWE
NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI**

Coraz bardziej powszechny staje się udział młodzieży woj. łódzkiego w czynnie festiwalowym. Młodzi robotnicy z Południowo-Łódzkich Zakładów Remontu Maszyn Przemysłu Włókienniczego zorganizowali — do walki o poprawę jakości produkcji — tzw. brygady festiwalowe najwyższej jakości produkcji.

**PRACUJĄ NOWE ZESPOŁY
ARTYSTYCZNE**

W okresie przedfestiwalowym powstają liczne nowe artystyczne zespoły młodzieżowe, głównie w ośrodkach wiejskich. M.in. w woj. gdańskim powstało już 61 nowych zespołów, które zgłosiły swój udział do eliminacji wojewódzkich. Łącznie w woj.

gdańskim do eliminacji zgłosiło się 1115 zespołów. Podobnie w woj. rzeszowskim, w wyniku ożywienia pracy zespołów artystycznych, przeszło tysiąc z nich zgłosiło swój udział w eliminacjach.

Wśród setek zgłoszonych do eliminacji zespołów artystycznych woj. krakowskiego znajduje się m.in. zespół dramatyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, przygotowujący cztery sztuki, w tym „Kalinowy Gaj“ — Korniejczuka oraz „Niemcy“ — Kruczkowskiego.

**R. Spasowski
ambasadorem PRL
w Stanach Zjednoczonych**

WARSZAWA (PAP)

Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Romualda Spasowskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 9 bm. dotychczasowego ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Stanach Zjednoczonych Ameryki — Józefa Winiewicza.

Przeciwko broni masowej zagłady

109 milionów Chińczyków podpisało już apel wiedeński

PEKIN (PAP)

Komunikat ogólnochińskiego komitetu do przeprowadzenia kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Ra-

Dużym zainteresowaniem zwiedzających Wiosenne Targi Lipskie, cieszy się pawilon radziecki. Szczególną uwagę gości targowych zwracają na siebie potężne maszyny i urządzenia fabryczne. Na zdjęciu: w pawilonie radzieckim.

Fot. CAF

Przed wielką kampanią

zbierania podpisów pod apelem ŚRP

Aktywiści ruchu obrońców pokoju obradowali w Poznaniu

W dniu 3 bm. w sali Marmurowej MRN odbyło się plenarne zebranie Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju, poświęcone omówieniu przygotowań do zbliżającej się akcji zbierania podpisów pod ogłoszonym przez Biuro Światowej Rady Pokoju apelem, wzywającym narody do walki przeciwko przygotowaniom do wojny atomowej.

Referat wygłosił dr Al. Rogalski — znany literat i publicysta katolicki.

„System, w ramach którego żyją obecnie kraje zachodnie — mówił m.in. dr Rogalski — przybiera na zewnątrz pozę obrońcy ideałów ludzkich i cywilizacji. W gruncie rzeczy paraliżuje on wolę i myślenie ludzi obrazami kataklizmów kreślonych zarówno przez generałów jak polityków, w radio i w prasie.

Obóz pokoju ożywia wiara w ludzkość. Nie popadamy w bierność, lecz wyszukujemy coraz to nowe sposoby powstrzymania katastrofy wojennej — dla zapewnienia narodom przyszłości wolnej od lęku i nędzy.“

Wiele praktycznych i cennych dla poznańskiego ruchu obrońców pokoju uwag dorzucili zebrani podczas dyskusji. Trzeba ożywić działalność blokowych komitetów obrońców pokoju, obwodowych komitetów Frontu Narodowego i przypomnieć mieszkańcom miasta, że w krajach zachodnich tysiące prostych ludzi łączy się z nami w walce o utrzymanie pokoju. Tym towarzyszącym wspólnej walce prześlemy listy z serdecznymi, braterskimi pozdrowieniami.

Ob. Maciesza zaapelował do MKFN, aby przygotował odezwę do mieszkańców Poznania wzywającą wszystkich do włączenia się w szeregi obrońców pokoju. Wysłano również projekt zorganizowania w Poznaniu wystawy pod hasłem: „Nigdy więcej wojny“, obrazującej straty i zniszczenia Poznania poniesione przez miasto w czasie wojny.

Uzupełniono również skład Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju, wybierając na przewodniczącego prezydium Komitetu dr. Al. Rogalskiego.

(ch)

95-ta spółdzielnia produkcyjna w pow. średzkim

Osmego marca chłopci wsi Markowice w gromadzie Kierowo, powiat Środa, założyli 95-tą spółdzielnię produkcyjną w tym powiecie. Nowe gospodarstwo zespołowe powstało we wsi tak zwanej starej, wstąpiło do niego na razie 18 członków, którzy podpisali statut typu Ib. Rozpoczną oni wspólne siewy na 208 hektarach. Przewodniczącym wybrano Marcelę Włodarczak, aktywistę Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Należy dodać, że nowa spółdzielnia produkcyjna powstała m.in. dzięki pracy uświadamiającej prowadzonej wśród miejscowych chłopów przez kierownika szkoły wiejskiej, Edwarda Kominka. Ponadto niemało znaczył przykład niedawnej, najstarszej w województwie spółdzielni produkcyjnej w Pławach, która szczyty się pięknymi osiągnięciami. Nowe gospodarstwo zespołowe w powiecie średzkim jest jednocześnie pierwszym powstałym w ciągu bieżącego miesiąca w naszym województwie (pż)

Hokeiści nasi przegrywają w HOLANDII

Polska reprezentacja hokejowa na mistrzostwa świata w drodze do kraju rozegrała na sztucznym lodowisku w Hadze pod nazwą Warszawy mecz hokejowy z reprezentacją Holandii, przegrywając — 4:7 (3:4, 0:2, 1:1).



Hokejowa drużyna polska na mistrzostwach świata w Niemczech zachodnich zwiedziła zakłady Auto-Union w Dueseldorfe.

Na zdjęciu: zawodnicy polscy otrzymują pamiątkowe znaczki fabryki.

CAF — fot. Z. Wdowiński

przeszkoleni pracownicy aparatu służby ochrony roślin. Obecnie dobiega końca szkolenie aktywów społecznego — przodowników wiejskich, członków drużyn technicznych do walki ze stonką oraz kierowników drużyn poszukiwaczy. W większości gromad odbyły się poza tym zebrania poświęcone sprawie zwalczania stonki.

Poszczególne powiaty zaopatrzone już w dostateczne ilości środków chemicznych. M.in. w bież. roku zastosowany zostanie do zwalczania stonki skuteczny środek produkcji krajowej tzw. „Gamotox“, który dotychczas sprowadzaliśmy z zagranicy.

W bieżącym roku służba ochrony roślin dysponować będzie znacznie większą ilością aparatów do zwalczania stonki. Np. liczba opylaczy lekkich zwiększyła się o 30 proc., a ciężkich — o 57 proc. Najpoważniej jednak, bo aż o 68 proc. wzrosła liczba opryskiwaczy lekkich. Trwa również naprawa aparatów starych.

Aby skutecznie zniszczyć groźnego szkodnika

Trwają przygotowania do zwalczania stonki ziemniaczanej

WARSZAWA (PAP)

Chociaż pierwsze chrząszcze stonki ziemniaczanej wychodzą z ziemi dopiero pod koniec kwietnia i na początku maja, już od dłuższego czasu trwają intensywne przygotowania do walki z tym najgroźniejszym szkodnikiem upraw ziemniaczanych.

Na specjalnie zorganizowanych kursach zostali już

W kwietniu rozpocznie się w ZSRR kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju Uchwała Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

MOSKWA (PAP)

8 bm. w Moskwie obradowało plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju. Na plenum wysłuchano referatu przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, Mikołaja Tichonowa o przeprowadzeniu w ZSRR kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju przeciwko groźbie wojny atomowej i uchwalono rezolucję, która brzmi:

Plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju całkowicie aprobuje i popiera uchwały rozszerzonego posiedzenia Biura Światowej Rady Pokoju, które odbyło się w dniach 17-19 stycznia br. w Wiedniu, bowiem uchwały te odpowiadają żywotnym interesom wszystkich narodów młodych pokoi.

Światowa Rada Pokoju wezwiała wszystkie narody Europy do walki przeciwko wstrząsaniu militarysty w Niemczech zachodnich, ludzie radzieccy wraz ze wszystkimi narodami Europy są całkowicie zdecydowani przeciwstawić się wstrząsaniu Wehrmachtu, wywalczyć zjednoczenie Niemiec i zapewnić trwałe bezpieczeństwo zbiorowe w Europie.

Apel Światowej Rady Pokoju przeciwko przygotowaniu do wojny atomowej daje wyraz woli wszystkich młodych pokoi narodów woli ludzi różnych narodowości, o

różnych poglądach i przekonaniach politycznych, połączonych wspólnym dążeniem do zachowania pokoju, uchronienia ludzkości przed wojną atomową.

Ludzie radzieccy są niezłomnymi obrońcami pokoju, zdecydowanie domagają się za kazu broni atomowej i wszelkich innych rodzajów broni masowej zagłady, powszechnej redukcji zwykłych zbrojeń i ustanowienia skutecznej kontroli międzynarodowej nad wcieleniem w życie tych postanowień. W roku 1950 wszyscy dorośli obywatele Związku Radzieckiego złożyli podpisy pod apelem sztokholmskim o zakaz broni atomowej.

Walcząc o złagodzenie napięcia międzynarodowego, przeciwko rozpętywaniu wojny atomowej Związek Radziecki przeciwstawia polityce dyktatu i szantażu atomowego swą politykę pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych, politykę przyjaźni i wzajemnego zrozumienia między narodami, której dobitnym wyrazem była deklaracja Rady Najwyższej ZSRR z dnia 9 lutego 1955 roku, skierowana do wszystkich narodów i parlamentów.

Energia atomowa powinna służyć sprawie pokoju i rozwoju ludzkości. Związek Radziecki dał przykład wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych. Wszyscy ludzie radzieccy z wielkim zadowoleniem powitali decyzję swego rządu, który oświadczył, iż gotów jest podzielić

się z innymi państwami doświadczeniem naukowym i technicznym w dziedzinie pokojowego wykorzystywania energii atomowej.

Naród radziecki nie boi się szantażu atomowego ani pogrożeń agresorów amerykańskich i wyraża głębokie przekonanie, że i inne pokój milujące narody nie dadzą się zastraszyć podżegaczom wojennym.

Ludzie radzieccy walczą o zakaz broni atomowej i położenie kresu jej produkcji, bowiem pragną uchronić ludzkość od nieszczęść, które nie się ze sobą wojna atomowa.

Plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju uważa za konieczne, rozpoczęcie w ZSRR w dniu 1 kwietnia br. kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju przeciwko przygotowaniu do wojny atomowej.

Plenum z głębokim zadowoleniem przyjmuje oświadczenie WCPSP, Akademii Nauk ZSRR, Związku Pisarzy Radzieckich, Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej i innych radzieckich organizacji społecznych oraz licznych działaczy na polu kultury, nauki i sztuki, robotników, kolchoźników, duchownych różnych wyznań, którzy poparli apel Światowej Rady Pokoju przeciwko przygotowaniu do wojny atomowej.

Plenum wyraża głębokie przekonanie, że wszyscy ludzie radzieccy — jak jeden mąż — odpowiedzą na wezwanie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju i złożą podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju, dokumentując swą wolę pokojową nowymi sukcesami w pracy w imię dalszego rozwoju naszej ojczyzny radzieckiej.

Naród radziecki, zespolony jak nigdy dotąd wokół rządu radzieckiego i Partii Komunistycznej, również nadal zdecydowanie kroczyć będzie naprzód drogą pokoju.

Żywnie zainteresowani w powszechnym pokoju narody wywalczą zakaz broni atomowej i zaprzestanie jej produkcji. Energia atomowa powinna służyć i będzie służyć celom pokojowym i postępowi ludzkości.

Wsteczne siły dążące do rozpętania wojny atomowej zmuszone będą skapitulować. Narody potrafią zmusić je do tego. Sprawa pokoju — to słusna sprawa. Sprawa ta zwycięży!

Naród albański odrzuca ze wzgardą amerykańską „pomoc“

TIRANA (PAP)

Albańska Agencja Telegraficzna donosi:

5 marca br. Liga Towarzystw Czerwonego Krzyża powiadomiła Albański Czerwony Krzyż, że prezydent Stanów Zjednoczonych — Eisenhower postanowił wysłać do Albanii żywność amerykańską „w celu złagodzenia obecných trudności aprowizacyjnych“ i prosi, aby „kontrolę nad rozdaniem pomocy objęła Liga Towarzystw Czerwonego Krzyża“.

Albańska Agencja Telegraficzna na upoważniona jest do oświadczenia, że naród albański, który ze wzgardą i wstrętem odrzuca tę obcą ingerencję w swe wewnętrzne sprawy, nie może przyjąć tzw. „pomocy“ rządu amerykańskiego.

Oświadczenie Eisenhowera, że w Albanii istnieje trudność aprowizacyjną, jest „oszczerstwem“. Nie tak dawno sekretarz stanu USA — Dulles, główny współpracownik Eisenhowera ingerując brutalnie w wewnętrzne sprawy niezależnego i suwerennego państwa w imię „zainteresowania“, jakie Ameryka okazuje Albanii, groził narodowi albańskie

Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR o konwencjach haskich

Agencja TASS podaje:

Rząd holenderski będący depozytariuszem konwencji haskich z 1899 r. i 1907 r. zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR z prośbą o powiadomienie, czy rząd ZSRR uznaje swe zobowiązania z tytułu powyższych konwencji, ratyfikowanych przez Rosję.

Dnia 7 marca br. ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR wystosowało do ambasady holenderskiej notę, w której zawiadamia, że:

Rząd ZSRR uznaje ratyfikowane przez Rosję konwencje haskie i deklaracje z 1899 r. i 1907 r. oczywiście o tyle, o ile te konwencje i deklaracje nie są sprzeczne z Kartą ONZ i o ile nie zostały zmienione lub zastąpione przez późniejsze porozumienia międzynarodowe, których uczestnikiem jest ZSRR, jak protokół genewski z 1925 r. o zakazie stosowania w czasie wojny gazów duszących, trujących lub innych tego rodzaju gazów i środków bakteriologicznych oraz jak konwencje genewskie z 1949 r. o obronie ofiar wojny.

Przed wiosenną kampanią siewną

Nowe opłaty za prace POM zachętą dla szerszego korzystania z maszyn rolniczych

Od 1 bm. obowiązują w rozliczeniach pomiędzy POM a spółdzielnią produkcyjnymi, zespołami uprawowymi, sąsiedzkimi grupami uprawowymi i zespołami uprawy łąk nowe stawki opłat za prace wykonywane przez ośrodki maszynowe. Zostały one ustalone w podjętej niedawno przez Prezydium Rządu uchwale w sprawie wprowadzenia nowej tabeli opłat za prace POM.

Nowe stawki opłat różnią się od dotychczasowych. Wprawdzie ich ogólna wysokość zosta-

Spisek przeciwko narodom Bliskiego i Środkowego Wschodu (Artykuł „Prawdy“)

MOSKWA (PAP)

Na łamach „Prawdy“ ukazał się artykuł pt. „SPISEK PRZECIWKO NARODOM BLISKIEGO I ŚRODKOWEGO WSCHODU“. „Prawda“ pisze m. in.:

Wydarzenia polityczne na Bliskim i Środkowym Wschodzie

Polskie zgrzeblarki do Brazylii

Po raz pierwszy w historii polskiego eksportu maszyn wókienniczych, weszły doń w bieżącym roku także maszyny dla przemysłu bawełnianego. Są to nowoczesne zgrzeblarki pokrywkowe, produkowane przez Lubuską Fabrykę Zgrzeblarek w Zielonej Górze, które „Metalexport“ wysłał do Brazylii. Wartość kontraktu wynosi 50 tys. dolarów.

Równocześnie sprzedaliśmy za 150 tys. dolarów maszyny dla przemysłu wełnianego, wyprodukowane w Fabryce Maszyn Wókienniczych w Bielsku („Befama“), która ma już dobrą markę poza granicami kraju.

znajdują się w centrum uwagi światowej opinii publicznej. Zawarcie turecko-irackiego paktu militarnego, beceremonialna presja dyplomacji amerykańskiej i angielskiej na kraje arabskie i Iran, mająca na celu wciągnięcie tych krajów do ugrupowań agresywnych, wzniecanie wrogosci między Arabami, konflikt izraelsko-egipski w pobliżu miasta Gaza — oto bynajmniej niepełna lista następstw spisku mocarstw kolonialnych przeciwko narodom Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Wiadomo powszechnie — kontynuuje „Prawda“ — że próby zmontowania bloku agresywnego pod szyldem tzw. „dowództwa krajów Środkowego Wschodu“ zostały w swoim czasie udaremnione dzięki potężnej fali protestów i dzięki walce mas ludowych przeciwko planom imperialistycznym. Jednakże wrogowie pokoju i bezpieczeństwa nie uspokojili się. Uciekli się oni do nowych machinacji. Wykorzystując tureckie koła rządzące, które idą torem wskazanym przez agrywną politykę mocarstw imperialistycznych, doprowadzili oni do zawarcia paktów militarnych między Turcją i innymi krajami Bliskiego Wschodu po to, aby następnie zjednoczyć je we wspólnym bloku. Blok ten — według planów jego organizatorów i inspiratorów — ma być skierowany przeciwko krajom obozu socjalistycznego oraz przeciwko niezawisłości narodowej krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu. Jak wiadomo, w roku 1954 zawarty został pakt turecko-pakistański, a w lutym br. — pakt turecko-iracki. Obecnie podejmowane są gorączkowe wysiłki, aby do paktów tych wciągnąć inne kraje.

Kolejną prowokacją ze strony mocarstw agresywnych są wiadomości o planie wciągnięcia Iranu do bloku militarnego. Liczni doradcy amerykańscy przebywający w Iranie stracili niemalże czasu i podjęli niemało wysiłków w tym kierunku.

Jednakże jest rzeczą wiadomą, że zgodnie z istniejącymi między ZSRR a Iranem układami, rząd irański nie ma prawa zezwalać, aby na terytorium Iranu zakładano bazy wojskowe, nie może zgadzać się na wpuszczenie do kraju obcych wojsk i obowiazany jest powstrzymać się od wszelkich działań agresywnych wymierzonych przeciwko ZSRR. Powinny o tym pamiętać — pisze „Prawda“ — te wpływowo osobistości w Iranie, które, aby zachować swe teki, gotowe byłyby dopuścić się zdrady nie licząc się z interesami narodowymi kraju.

W zakończeniu „Prawda“ stwierdza: Spisek imperialistów przeciwko narodom krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu stanowi poważne niebezpieczeństwo dla ich niezawisłości. Próby zmontowania agresywnych bloków na Bliskim i Środkowym Wschodzie — to jeszcze jeden krok na drodze do rozpętania nowej wojny. Walka narodów krajów tej części świata przeciwko agresywnym planom mocarstw imperialistycznych cieszy się gorącym poparciem wszystkich milujących pokój narodów.

Oświadczenie ministra Edena

LONDYN (PAP)

Brytyjski minister spraw zagranicznych — Anthony Eden wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, w którym zakomunikował, że rząd brytyjski pragnie przystąpić do paktu turecko-irackiego. Sprawę tę omawiał on w Bagdadzie z premierem Iraku.

Przedstawiając wyniki swej podróży po krajach Azji, Eden oświadczył, że jego zdaniem „nie ma jeszcze niezbędnych warunków sprzyjających międzynarodowej dyskusji w sprawie Taiwanu“. Brytyjski minister spraw zagranicznych zapewnił Izbę Gmin, że „kontynuuje swe starania, by doprowadzić do rozmów międzynarodowych...“. Równocześnie jednak z wywodów jego wynika, że odmawia on Chińskiej Republice Ludowej prawa do Taiwanu.

Zlikwidowanie bandy czangkajszekowskiej na pograniczu Burmy i Syjamu

LONDYN (PAP)

Jak donosi z Rangunu agencja Reuters, wojska burmańskie po 6-godzinnej bitwie zlikwidowały bandę czangkajszekowców, która utrzymywała się dotychczas w Loi Tung na pograniczu Burmy i Syjamu.

Z zagranicy

PARYŻ. Większą część terytorium Francji pokrył śnieg, szczególnie obfite opady śnieżne zanotowano w Normandii. W miejscowości Vivier des Rosés (Jura) rejestrowano rekordowo niską temperaturę, a mianowicie 21 stopni poniżej zera. O wielkich opadach śnieżnych donoszą również z Maroka.

BERLIN. Na dworcu w Hamburgu nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z pociągiem towarowym. 70 osób zostało rannych, w tym kilka ciężko.

SZTOKHOLM. 7 bm. przybyła do stolicy Szwecji delegacja radzieckich inżynierów energetyków. Delegacja ta spędzi w Szwecji 10 dni, zapoznając się z osiągnięciami tego kraju w dziedzinie budowy elektrowni wodnych jak również z innymi pracami w dziedzinie energetyki.

PEKIN. Z Seulu donoszą, że 5 marca br. dwóch żołnierzy amerykańskich otworzyli ogień do grupy Koreańczyków, którzy przechodzili w pobliżu amerykańskiego rurociągu naftowego. Dwóch mężczyzn i trzy kobiety zostało zabitych.

Wznowienie procesu przeciwko KPD

BERLIN (PAP)

Jak podaje agencja ADN, 7 bm. Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe wznowił prokuratury proces o delegację KPD. Władze sądowe stosują sztywno wobec obrony KPD i publiczności, która przysłuchuje się procesowi. Przewodniczący sądu dr Wintrich zakomunikował, że wszyscy obecni na procesie podlegają rejestracji i wciągani są przez policję kryminalną na specjalną listę.

Dłuższe przemówienie oskarżycielskie przeciwko KPD wygłosił rzecznik rządu bońskiego prokurator Dix, który za pomocą sfałszowanych cytatów z literatury marksistowskiej usiłował udowodnić nielegalność działalności KPD w Niemieckiej Republice Federalnej.

Przeciwko oszczerczym wywodom Dix'a wystąpił obrońca KPD dr Kaul.

W dalszym ciągu procesu Trybunał odebrał głos obrońcy KPD, gdy chciała omówić niektóre dokumenty partyjne, potraktowane przez Trybunał Konstytucyjny jako materiał obciążający partię.

Budowa nowoczesnej kopalni rud żelaznych w lasach Nieklańskich

W lasach Nieklańskich w woj. kieleckim powstaje nowoczesna kopalnia rud żelaznych im. 1 Maja. Budowa tego nowego obiektu kopalnictwa rud prowadzona jest w oparciu o pomoc i doświadczenia Związku Radzieckiego, który dostarczył nam dokumentację oraz podstawowych urządzeń. Będzie to jedna z większych i najbardziej nowoczesnych kopalni rud żelaznych w Zagłębiu Staropolskim. Stopniem zmechanizowania prac dorówna ona kopalniom węgla.

Urobek złóż w kopalni im. 1 Maja odbywać się ma przy pomocy wiertarek elektrycznych oraz pneumatycznych. Po raz pierwszy w naszym kopalnictwie rud żelaznych mają tu być zainstalowane takie maszyny, jak podawarki i ładowarki, zaś transport odbywać się będzie elektrowozami. W podziemiach zainstalowane zostaną nowoczesne urządzenia wentylacyjne. W podszczybiach znajdują się punkty sanitarne, sale zbiorcze dla górników itp.

Sprawa człowieka czy tylko przypadek nr 12423

Bawiąc we Wrześni odwiedziłem naszego korespondenta Kazimierza Starzyńskiego, pracownika Spółdzielni Inwalidów „Wiosna Ludów”. Rozmawialiśmy właśnie na temat „co ciekawego u was słychać”, gdy drzwi biura otworzyły się z traskiem i do wnętrza wszedł mężczyzna niezwykle wzburzony, wymachując jakimś papierami. Thumaczyl podniesionym głosem, że go skrzywdzono, że pojeździe interwieniować do Warszawy, napisze do „Fali 49” itd. Oczy błyszczały mu uniesieniem, a ręce dygotały nerwowo razem z papierami. Zainteresowałem się jego sprawą.

Nazywa się Ludwik Andrzejewski, ma żonę i 12-letnią córkę, która uczęszcza we Wrześni do szkoły. Przed wojną był robotnikiem rolnym w majątku Marzenin. Potem poszedł do wojska. W czasie wojny 1939 roku brał udział w obronie Warszawy, został ranny odłamkiem granatu w nogę, powyżej kolana. Posiada odznaczenia krzyż Grunwaldu, medale: wolności i zwycięstwa, obrony Warszawy. Ale wojna pozostała dla niego i dla otoczenia, bo w tym czasie nie odpowiada on za swoje czyny. W związku z kalectwem przyznano mu po wojnie 75 proc. inwalidztwa, z tytułu którego otrzymywał on rentę w wysokości około 340 zł miesięcznie.

Ostatnio stanął on powtórnie przed komisją lekarską, która postanowiła mu zmniejszyć ów procent z 75 na 36, w wyniku czego za-

miast trzystu z czymś złotych, otrzyma on dokładnie 41,44 zł. I to jest powód jego zamartwienia.

— Jak ja wyżyję, z czego? — woła. Obawiamy się, żeby teraz nie dostał ataku, bo podniecenie nerwowe wpływa oczywiście ujemnie na chorobę.

Żona Andrzejewskiego jest sprzątaczką w Spółdzielni Inwalidów „Wiosna Ludów” i zarabia miesięcznie 450 złotych.

— Nie, ja nie wierzę, żeby władza ludowa mogła mnie skrzywdzić, to chyba jakaś pomyłka — mówi z gorzkością w głosie. Andrzejewski zgarnia papiery i wychodzi. Widzę jego sylwetkę na ulicy, idzie garbiąc się w stronę rynku, wreszcie znika za zakrętem.

— Andrzejewskiego i jego chorobę wszyscy tu znamy — stwierdza urzędnicy spółdzielni. A szkoda go. To jest porządny i uczciwy człowiek. Ale jak go weźmie, to no... dwa razy go chwyciło... kiedyś u nas w biurze. Prawdziwe nieszczęście — kiwają głowami współczująco.

Przypominam sobie treść zaleceń wypisanego na dokumencie z województwa: „Pożądana praca spokojna, nie na wysokościach,

z daleka od ognia i wody.” Praca... ale przecież tego człowieka nigdzie nie przyjmą. A może? Chcę sprawdzić jak w praktyce wygląda możliwość zatrudnienia. Czy zalecenie wisi w próżni kosmicznej, czy też... Idę jeszcze do przewodniczącego Prezydium MRN — Hedrycha. Na szczęście zastaję go.

— Andrzejewski, to nieszczęśliwy człowiek — oświadcza. Trzeba mu jakoś pomóc. Mimo swojej choroby wziął się do pracy społecznej, materialnie niehonorowanej. Jest przewodniczącym komitetu blokowego i z roboty tej wywiązuje się bez zarzutu.

— A jeżeli chodzi o pracę zawodową, kóż go przyjmie? Przy maszynie w T-10 go nie ustawia, bo w czasie ataku albo sobie głowę rozbije, albo może spowodować jakąś niebezpieczną dla produkcji awarię. Dać go do kiosku z gazetami, to znowu gdy go złapie — a to przychodzi niewiadomo kiedy — straci przytomność i wtedy cały sklep, towar i pieniądze pozostaną na łasce losu. Mogą go okraść. Więc i ta możliwość odpada. Rzeczywiście tu trudno coś wymyślić — mówi przewodniczący. — Więc skąd tak niski procent inwalidztwa? — Zasepia się.

— Andrzejewski mają przecież zwiększone wydatki, córka się uczy, a i on leczy się na nerwy.

— Tak, oczywiście — podchwytują obecni przy rozmowie interesanci. Są wzruszeni, wyczuwam, że sprawa Andrzejewskiego jest ich sprawą.

No dobrze, więc jak ma zostać bez pracy, nie wolno mu odbierać renty. Za 40 złotych miesięcznie Andrzejewski nie utrzyma się.

Przypadek Andrzejewskiego zanotowany jest w odpowiadających mu rejestrach pod numerem 12423/55. W związku z tym odwiedziłem jeszcze Wydział Pracy i Opieki Społecznej Prezydium WRN, a ściślej Oddział Rent Inwalidzkich.

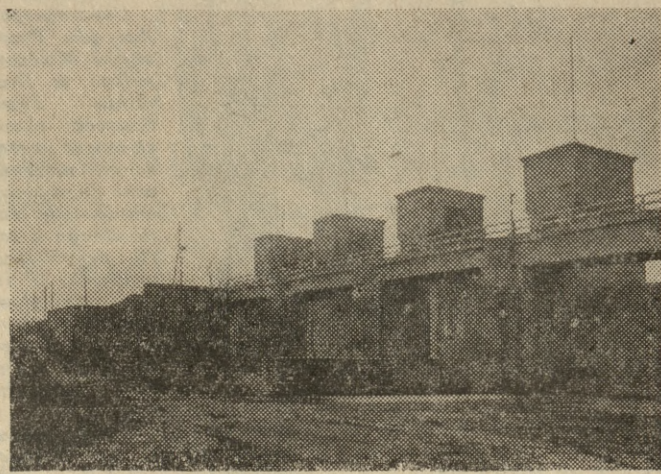
Kierownik Roszyk pokazywał mi akta opatrzone tym długim właśnie numerem, je go koledzy, referenci, sięgali do kodeksów, instrukcji ministerialnych itp. Powiedziano mi, iż petent wniosł odwołanie do Wojewódzkiej Komisji Lekarskiej dla Spraw Inwalidzkich, że właściwie oprócz ustalenia związku przyczynowego między urazem, raną, a padaczką — co w konsekwencji przyniesie za sobą zwwyżkę albo obniżkę procentu — jest jeszcze jedno „ale”, że przecież żona Andrzejewskiego pracuje, więc maż nie będzie miał prawa

itd. Wyrażono szereg wątpliwości i obaw.

Rozumiem, że tutaj feruje się wyroki z palcem na literze prawa, zgodnie z postanowieniami instrukcji i ustawy, ale przecież za tym stołem papierów i sformułowań kryje się człowiek, jego byt, że społeczeństwo okazuje temu człowiekowi współczucie i domaga się dla niego pomocy.

Jakakolwiek zapadnie decyzja w tej materii w Wojewódzkiej Komisji Lekarskiej, mamy nadzieję, że będzie rozpatrywany nie przypadek nr 12423/55, a sprawa Ludwika Andrzejewskiego.

Czesław Michniak



Po tarczowym oddaniu do użytku zbiornika wodnego w Goczałkowicach, a rozpoczęło się spiętrzanie wód Wisły. Równocześnie prowadzone są prace wykończeniowe przy urządzeniach zapory.

Na zdjęciu: Fragment urządzenia przelewowego dla ewentualnego wypuszczenia nadmiaru wody ze zbiornika (np. w razie katastrofalnego podniesienia poziomu wody). CAF — fot. Seko

Dziecko w domu i szkole

Wszyscy — przyznajemy to śmiało — wiążemy z naszymi dziećmi, z ich przyszłością marzenia. Pragniemy przede wszystkim, by mogły żyć inaczej, pełniej, lepiej niż my. A przecież — właśnie od nas to zależy. Musimy sami dorosnąć do tej przyszłości naszych dzieci, jaką im budujemy w marzeniach.

Świat dziecka jest inny niż nasz świat. Bardzo często wiemy o nim równie mało, jak o księżycu, której jeszcze nie przeczytaliśmy, ale którą znamy z tytułu i okładki. A jeśli chcemy wychowywać nasze dzieci naprawdę — musimy ich świat poznać i zrozumieć. To pierwsza — podstawowa zasada, pierwszy nasz obowiązek. Szczególnie jest to ważne wtedy, gdy świat dziecka zaczyna rozszerzać się nagle i gwałtownie — gdy dziecko idzie do szkoły i styka się z życiem społecznym. Nawet jeśli chodziło przedtem do przedszkola — jest to dla niego przeskok ogromny. Kto pamięta radość swego dziecka z pierwszej otrzymanej piątki, kto pamięta jego oszołomienie w dniu, gdy od sylabizowania przechodzi do czytania książek, rozprawiających o tym czasie tylko za pośrednictwem dorosłych — ten rozumie, że okres szkół, to okres w życiu naszego dziecka niezwykle ważny, a jednocześnie zwiększający nasze wobec niego obowiązki i naszą odpowiedzialność.

Zwiększone stają się obowiązki „konkretnie” — odpowiedzialnie do szkoły, przygotowywanie fartuszków, tornistrów i śniadań, pomaganie w odrabianiu lekcji. Ale nie wszyscy rozumiemy, że ten okres zwiększa, a nie zmniejsza nasze obowiązki wychowawcze. Ze musimy towarzyszyć naszemu dziecku nie tylko w jego drodze do szkoły, ale i w wędrówce po kartkach elementarza.

Są rodzice, którzy sądzą, że z chwilą gdy dziecko chodzi do szkoły ich rola może ograniczyć się do wyłącznie zewnętrznej opieki nad nim. Są inni, którzy uważają, że szkoła ma dziecko uczyć — a wychowanie to wy-

łącznie sprawa rodziców, bo to ich dziecko. Jedni nie dają do zacieśniania swego kontaktu ze szkołą, do poznania szkolnego życia dziecka, bo: „po co?” „Dru-dzy — lekceważą wobec dziecka środki, którymi szkoła chce go wychować. Jedni chcą zrzucić z siebie odpowiedzialność, której nikt z nich nie zdejmie; drudzy traktują dziecko tak, jak gdyby było ich własnością, jak gdyby chowali je dla siebie. A wychować dziecko dobrze dla siebie mogą tylko wtedy, gdy będą je wychowywać dla innych. Nie można tego dokonać bez znajomości szkolnego świata, w którym żyje dziecko, bez współpracy ze szkołą.

Podstawą, na której można budować tę współpracę, jest przede wszystkim wzajemne poznanie autorytetu — szkoły i domu. Wychowawca bardzo często odwołuje się do rodziców, np. gdy dziecko źle się zachowuje itp. Szkoła stara się wzmacniać w dziecku autorytet matki i ojca. Natomiast zdarza się to niestety dość często, że rodzice podważają autorytet wychowawcy i szkoły wobec dziecka, rozmawiając np. przy nim o „niesprawiedliwym stopniu”, o „mawiając „złe metody” wychowawcze itp. To są błędy bardzo poważne, uniemożliwiające niemal zupełnie współpracę domu ze szkołą.

Ale bywają również sprawy zdawałoby się drobne, niemniej jednak bardzo ważne. Np. dziecko chce zanieść do szkoły makulaturę — a matka to lekceważy („nie się nie stanie, jeżeli dziś nie zanieśiesz”); jeśli prosi o czy sty kołnierzyk na uroczysty apel i usłyszy odpowiedź — „nie mam czasu, to nie takie ważne”. Wówczas dziecko zaczyna lekceważyć albo to, co mówi mu szkoła, albo to, co mówi matka. W konsekwencji lekceważy i rodziców i szkołę. Wtedy już mowy nie ma o właściwym wychowaniu.

O współpracy domu ze szkołą w sprawach wychowania dyskutujemy wiele na tegorocznych zebraniach szkolnych. W dysku-

sji tej o wiele mniej mówiono (w porównaniu z latami ubiegłymi) o sprawach gospodarczych, dożywianiu, organizacji świetlic itp., a o wiele więcej o sprawie najważniejszej, najistotniejszej: jak wychowywać nasze dzieci i jak je wychowywać powinniśmy.

Różne są formy współpracy rodziców ze szkołą. Są one dostępne nawet dla bardzo zajętych zawodowo rodziców. Jeśli bowiem nie możemy często porozumiewać się osobiście z wychowawcą — możemy czynić to piśmiennie, za pomocą dzienniczka. A comiesięczne zebrania klasowe, na których obecność ojca lub matki jest niezbędna — to miejsce wymiany wzajemnych doświadczeń wychowawczych. Tak jak nie wszyscy rodzice doceniają potrzebę wysłuchiwanie uwag o swoim dziecku ze strony wychowawcy — tak czasem wychowawcy nie doceniają także wiedzy rodziców o dziecku, co może im bardzo pomóc nie tylko w pracy wychowawczej, ale i w znalezieniu właściwej drogi do dziecka w nauce.

Szkoła i dom tylko wtedy mogą dobrze wychowywać i rozwijać nasze dzieci, gdy działają będą razem i zgodnie. Wiele, tragicznych nierzad i przerażających wypadków chuligaństwa, a nawet przestępstw wśród młodzieży — to skutek braku współpracy domu ze szkołą. Tylko wtedy bowiem, gdy wychowawca nie wie, co się dzieje z chłopcem czy dziewczyną po wyjściu ze szkoły, gdy warunków dziecka nie zna komitet rodzicielski — może powstać luka, którą wypełniają złe wpływy ulicy, kolegów z podwórka itp.

Jeden jest cel wysiłków w domu i w szkole: wychowanie człowieka, który będzie umiał dobrze pracować, który potrafił budować swe szczęście osobiste tak, by być pożytecznym członkiem społeczeństwa.

W osiągnięciu tego celu wszyscy powinniśmy szkole pomóc. (EK)



8 marca 1955 r. w gmachu Rady Państwa w Warszawie odbyła się uroczysta dekoracja odznaczeniami państwowymi zasłużonych kobiet z całej Polski. Na zdjęciu: Przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet A. Musiałowa wręcza złoty krzyż zasługi Marii Idzikowskiej, bratkarce Spółdzielni Konfekcyjnej w Kaliszu. Z prawej — członek Rady Państwa St. Matuszewski.

CAF — fot. Baranowski

Tragedia lat wojny

„DOM NA TWARDEJ” — KAZIMIERZA KORCELLEGO W TEATRZE POLSKIM; REŻYSERIA — ADAM HANUSZKIEWICZ; SCENOGRAFIA — Z. BEDNAROWICZ

Powiedzmy od razu, że „Dom na Twardej” jest dla recenzenta „twardym” orzechem do zgryzienia, na którym można sobie zęby wylać. Wiele znakomitych poprzedników pisało o tej współczesnej sztuce polskiej — sam JASZCZ potknął się na trudnościach oceny, o czym w sposób usłużny (a ostrzegawczy!) informuje program teatralny. Nie przejmujmy się jednak niepowodzeniami znakomitości i spróbujmy popatrzeć na tragedię lat wojennych własnymi oczyma. Przyjrzyjmy się bohaterom...

Przed wszystkim byli legionista, skłócony z kamratami, niedoszły generał albo minister — major Korbut. Coż za wniosek wyniósł on ze swego oporu wobec ludzi reżimu sanacyjnego? Czy stał się innym człowiekiem, walczącym o nowe prawdy przeciw ustrojowi krzywdy i niesprawiedliwości? Otóż nie! Korbut, o czym się dowiadujemy retro-spektywnie, był tylko trzeźwym malkontentem, albo inaczej: m'zantropem walącym prawdę w oczy tym od „byczo jest”. Nie liczył się z osobami, nawet pułkownikow. Sławkowski potrafił wygarnąć. Uprawał więc werbalny protest, chyba powierzchowny, atakujący to i owo personalnie. Poza tym przy postawie posiadającej pozory czegoś postępowego, tkwił major Korbut korzeniami w moralności swojej klasy i właśnie to było przyczyną jego upadku. Nie potrafił się otrząsnąć z ciążącego kręgu egotyzmu, z dawnych, własnych pojęć. Zapomnijmy o tym, że ostatecznie Korbut według akcji sztuki nikogo w ręce gestapo czy Antyku (co wszystko jedno) nie wydaje. Korbut był jednak dojrzały do takiego czynu. I nie nie potrafił wytłumaczyć racji Korbuta, który „łamał legunową sitwę”. Nie ma żadnej okolicz-

ności łagodzącej. Zresztą Korbut najlepiej własnymi słowami kwalifikuje swój postępek. Na chwilę przed telefonem do Bruka wydziera mu się zalecający szept: „Nie mam innej drogi. Choć mnie przeklną Bóg i ludzie! I nawet własny syn!”

Doprowadzenie bohatera namalowanego pół-tonami, bez wulgarności, do takiego stanu, że nie tylko mówi na zakończenie „jestem bankrutem” — lecz także przez całą sztukę bankrutem się stawał — jest niewątpliwym sukcesem autora. Dla reżysera, a przede wszystkim aktora grającego rolę powstaje więc zadanie: uzasadnienie narastania wewnętrznej katastrofy majora Korbuta. JANUSZ MAZANEK na ogół temu podołał. Może czasami nadużywał odwracania się plecami do widowni, może w trzech miejscach wydzierający się z piersi krzyk, przesadnie głośny, niepotrzebnie jest poparty uderzeniem pięści, lecz ogólnie: ból ojca, jego sylwetka, głos, gesty — motywowały czynny zespolony człowiek. Trzeba także podkreślić, że najtrudniejsze partie roli udały się J. Mazankowi najlepiej. Warto zwrócić uwagę na przemianę tego aktora w ciągu kilku chwil; oto znajduje podziurcony przez Bonka list od syna. Pędzi do telefonu. Tymczasem pojawia się Józef Sowa z wiadomością, o śmierci Adama, którego Korbut chciał wydać w ręce szpicli z Antyku. Wybiegając z mieszkania był człowiekiem opanowanym zalecając, nieprzypadkowo gotowości czynienia zła. Widać mógł temu zalecaństwu współczuć, mógł rozumieć katastrofę moralną człowieka. Po chwili jednak wraca zupełnie inny, pozbawiony wewnętrznej niepokoju, oschły. Rzuca kilka krótkich zdań nerwowo, lecz twardo, bez poprzek niechwilowości. Rozumiemy wtedy, że szybkiej przemiany psychicznej dokonała zdrań. Te właśnie chwile, kluczowe dla postaci Korbuta — J. Mazanek od strony aktorskiej wydobyl; uzasad-

nił przerażenie bankruta wiadomością o śmierci kochanego przez córkę człowieka.

Drugą czołową rolę — którą, zdaniem znakomitych poprzedników dających dobre rady Kazimierzowi Korcellego — powinna być centralną postacią dramatu, jest Monika. Posiada ona wyraźne obciążenia klasowe, nie tylko w ankiecie — także w sercu, w poglądach... lecz nienawidzi zła, jest uczciwa. Wszystko, co nieludzkie, spotyka się z jej oburzeniem. Z właściwą u okupacyjnej młodzieży tego środowiska niechęcią traktuje politykę... Tę zresztą sama nie wymyśliła: takie stanowisko narzucała Komenda Główna AK.

Jest w niej, od samego początku coś zasadniczo różnego w postawie — od ojca: to przede wszystkim niepodzielna moralność, nie uznająca żadnych kompromisów, wewnętrzna, prawdziwa ocena zjawisk, ludzi, z którymi wchodziła w kontakt. Jej przyświecało do szeregów bojowników Polski Ludowej — do gwardzistów nie jest wygodną ścieżką, a drogą najeżoną przeszkodami, pełną wewnętrz-nego bólu.

Optymistyczne twierdzenia Korcellego, że wszyscy uczciwi ludzie w końcu muszą znaleźć się w szeregach bojowników ludowej, proletariackiej prawdy o życiu — tworzy piękną pointę dramatu, a Monika najbardziej odkrywczy charakter spośród przedstawionej w „Domu na Twardej” galerii ludzi lat okupacji. ZOFIA RYSIÓWNA, grająca córkę Korbuta, jest może na samym początku zbyt bardzo „Hamletem w spódnicy” — już w pierwszych odczyniach po podniesieniu kurtyny przeżywa zasadnicze rozterki. Dzieje się to chyba wskutek nie najszybszego skrótu i przedstawienia dialogów przez kierownika literackiego lub reżysera. Otóż w sztuce Korcellego zapytanie Moniki o mieszkańców oficyny: „Muszą tu chyba być jacyś... no, komuniści?” — poprzedzone jest rozmową z Antosiową, która to dość ważną kwestię „podprowadza”. Tymczasem w poznańskim przedstawieniu dochodzimy do wspomnianych słów bodaj już w trzecim zdaniu. Stąd Z. Rysiówna musiała od razu „podać ton” zbyt wysoki. Później się to

zmienia, a w sumie Monika zostaje w pamięci widza najwyraźniej skryształizowaną postacią spektaklu. W ostatnich dwu latach mieliśmy okazję podziwiać tę utalentowaną tragiczkę w trzech niezwykle różnych rolach: jako Parmen w „Grzechu”, Ethel w dramacie o Rosenberbach i teraz w roli Moniki. W spektaklu „Dom na Twardej” niewątpliwie Zofia Rysiówna wnikała głębiej w psychikę swojej bohaterki niż sam autor. Jej wahania i opory nie są pustymi deklaracjami, a rzeczywistym przeżyciem. Monika więc jej myśli nie mówi. Otóż choćby spotkanie z Klarą, gdzie w słowach dziewczyny niewiele jest treści, ot, kilka zdawkowych zwrotów strzępów zdań. Tymczasem aktorka pozwoliła nam mimo skreśleń dokonanych w tej scenie (informacje o dawnym stosunku ojca do Klary) lepiej zrozumieć uczucia młodej dziewczyny, niż to na piśmie przedstawił Korcello. Są to nawet nieuchwytnie sprawy: jakiś trudno dostrzegalny gest, zatrzymanie się chwilę w bezruchu, zmieniony na moment wyraz twarzy, intonacja głosu. To samo zresztą powtarza się w rozmowie z Ada mem. Wiadomość o śmierci brata przyjmuje Monika bez żadnych melodramatycznych łez: jakoś prosto, zwyczajnie. Nie krzyczy histerycznie. Przeciwnie — milknie. Podporządkowane jest tej generalnej linii jakieś skurczenie się ciała nad stołem i cichuteńkie łkanie. Dla kontrastu, tam gdzie trzeba, bywa Z. Rysiówna stanowcza lub tkliwa. Przypomnijmy w tym miejscu jej wyjście na scenę w trzecim akcie, ten ciepły nie to okrzyk, ni to szept: „tatuś!!!”

Ludzie oczywiście nie powstają nigdy z jednego budulca — z samej hartowanej stali, z lasowanego wapna. Umiejętność dokonania w ściwej kompozycji postaci albo inaczej proporcji psychicznych jest największym chyba sukcesem aktora — a taki wykonawczyni roli Moniki na pewno osiągnęła.

Oczywiście, dramat o czasach okupacyjnych nie należałoby do swego gatunku, gdyby nie pokazywał bohatera walczącego o wolność. Naturalnie — według ogólnie przyjętego konwensu

(Ciąg dalszy na str. 4)



Inspektor Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego w Poznaniu Józef Szarecki skonstruował urządzenie mechaniczne do wydobycia lodu naturalnego z tafli zbiorników wodnych. W roku ubiegłym dzięki zastosowaniu pil do ciecienia lodu pomysłu

J. Szareckiego zaoszczędzono 800 tysięcy złotych. Obecnie Józef Szarecki udoskonalił proces wydobycia lodu przez zastosowanie pily z wyciągiem. W tym sezonie pracuje 40 takich pil.

Spodziewana oszczędność wyniesie około 3 milionów złotych. Pily tną foremne kostki z tafli lodowej o powierzchni 50 x 50 cm.

Na zdjęciu: Pila pomysłu Józefa Szareckiego tnie tafle lodową. CAF — fot. Tyński

Z obrać Plenum WRZZ w Poznaniu

O dalszą poprawę warunków bytowych mas pracujących

W dniu 7 bm. odbyło się Plenum Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Poznaniu, poświęcone omówieniu zadań w walce o poprawę warunków pracy i bytu mas pracujących, umocnienie więzi z masami i wykonanie zadań planu 6-letniego.

Jak wynikało m. i. z referatu wygłoszonego przez przewodniczącego WRZZ Rowińskiego, jednym z głównych zadań, dla uzyskania zakresu planu przez II Zjazd podniesienia realnych płac o 15—20 proc. w porównaniu z rokiem 1953, będzie przede wszystkim wykonanie planów obniżki kosztów własnych.

W roku 1954 nastąpił wzrost realnych płac pracowników zatrudnionych w sektorze socjalistycznym średnio o 12 proc. i realnych dochodów chłopów o 11 proc. Wpłynęły na to obniżki cen, wzrost zarobków w pionie kolejarzy, nauczycieli, pracowników POM-ów i innych. Ta widoczna poprawa warunków materialnych ludności nastąpiła jednak kosztem uszczuplenia rezerwy, gdyż z powodu niewykonania planów obniżki kosztów własnych, marnotrawstwa surowców i nadmiernych wydatków w roku ubiegłym nie wygospodarowano w kraju 4 miliardów złotych na pokrycie zwiększonych dochodów ludności. Nadrobienie wspomnianych zaległości i wykonanie zakresu planu na rok bieżący jest więc obecnie czołowym problemem i wymagać będzie od każdego aktywisty związkowego skupienia uwagi na wykorzystaniu wszelkich rezerw produkcyjnych i dalszym obniżeniu kosztów własnych.

Przyznajemy się do tego właściwy stosunek do mienia społecznego, oraz rozwój produkcji metod i współzawodnictwa pracy.

W Poznańskich Zakładach Mięśnych bierze rękoma udział we współzawodnictwie 87,1 proc. pracowników, ale tylko formalnie, bo w rzeczywistości plany tego zakładu nie są wykonywane. Według danych statystycznych w Zakładach Metalurgicznych „POMET” uczestniczy we współzawodnictwie 97,6 proc. załogi, a tymczasem zamiast poprawy, ilość braków w odlewni stale wzrasta.

A przecież szczególnie w „POMET” wysiłek kierownictwa powinien skupić się na wyeliminowaniu nadmiernych braków w odlewni.

Podobnie formalnie traktuje wiele instancji związkowych współzawodnictwo w zakresie rozpowszechnienia produkcji metod pracy. Uwidacznia się to m. in. w Zakładach im. Stalina w Poznaniu, gdzie nie kontroluje się realizacji zobowiązań.

Zdarzają się również wypadki bezdusznego łamania przepisów ustawodawstwa pracy i naruszania praworządności i dlatego też jak podkreślono na naradzie realizując uchwały III Plenum KC PZPR i IV Plenum CRZZ instancje związkowe winny reagować na bolączki ludzi pracy. Łącząc się z tym takie momenty jak załatwianie skarg i zażaleń wysuwanych w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej do instancji związkowych, kontrola stosowania postanowień umów zbiorowych, troska o warunki pracy kobiet i młodocianych i o poprawę warunków BHP, zapewnienie opieki nad hotelami robotniczymi, przedszkolami, rozwijanie służby in-

cyjatyw w zakładaniu ogródków działkowych.

Uzyskanie tych celów zależy w dużej mierze od usprawnienia działalności instancji związkowych i zlikwidowania dotychczas popełnianych przez nie błędów, do których należy biurokratyczny w wielu wypadkach styl pracy WRZZ i niektórych instancji związkowych.

Wytężona działalność dla aktywu związkowego woj. poznańskiego będzie — jak stwierdza przyjęta na zakończenie narady uchwała — realizacją wytycznych III Plenum KC PZPR i IV Plenum CRZZ, dla dalszej demokratyzacji życia w ogniwach związkowych i zapewnienia podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Niezwykła przygoda pod Mosiną

1000 zł nagrody za złapanie żywcem wilka

Niezwykła przygoda spotkała w dniu 5 bm. Mieczysława Strykowskiego, powracającego rowerem do domu ze stacji w Mosinie.

W pewnym momencie Strykowski zauważył przebiegającego przez drogę trzy zwierzęta. Ostatnie z nich nie zdążyło przebiec i wpadło pod koła roweru. Po krótkiej walce rowerzysta obezwładnił drapieżnika, którym okazał się młody wilk.

Wilki grasują więc nie tylko w lasach szamotulskich, ale i także w pow. poznańskim.

M. Strykowski w myśl zarządzenia o walce z plagą wilków — otrzyma 1000 zł nagrody za schwytanie drapieżnika żywcem. (J. K.)

Poznańscy historycy o Ziemiach Zachodnich

W kolejnym odczycie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, poświęconym uczczeniu X-lecia wyzwolenia Poznania, prof. dr Gerard Labuda mówił o wkładzie nauki historycznej w problematykę Ziemi Zachodnich. Zagadnienie to jest szczególnie cenne dla Poznania, który szczyci się licznymi pracami źródłowymi.

Ziemiami Zachodnimi (od połowy XIX wieku) z punktu widzenia gospodarczego zajęli się badacze tej miary, co

Róża Thaelmann pozdrawia kobiety wielkopolskie

Przybyłe do Poznania z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet delegacje kobiet z Niemiec i Czechosłowacji — zwiedziły Szpital im. Pawła i Fabrykę Wyrobów Cukierniczych „Goplana”.

W godzinach południowych miłych gości podejmowały w gmachu Prezydium WRN radne z całego województwa poznańskiego, przewodniczące ze spółdzielni produkcyjnych oraz działaczki społeczne. Na spotkaniach tych m. in. prze-mawiała Róża Thaelmann — przekazując najserdeczniejsze pozdrowienia dla wszystkich kobiet Wielkopolski. W dniu tym odbyło się również w lokalach Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet spotkanie przewodniczących zarządów powiatowych Ligi Kobiet z naszym województwa. Na spotkaniu tym przemawiała przedstawiela kobiet z Czechosłowacji — dr Zuzanna Boguszowa.

Wojciech Kętrzyński i Alfons Parczewski.

Powrót Dolnego Śląska, Ziemi Lubuskiej oraz Pomorza do Macierzy, stał się bodźcem do badań historycznych. Początkowo z nacjonalistycznego punktu widzenia, a od czasu I Kongresu Nauki Polskiej w ujęciu materializmu historycznego.

Rozwojowi badań historycznych sprzyjają specjalnie instytuty naukowe — badawcze. Instytut Zachodni, Morski Instytut Techniczny i działające w ramach Instytutu Historycznego PAN Zakłady Historyczne w Śląskiej i Pomorskiej. Po ważnym osiągnięciu wg opinii prelegenta było zorganizowanie w roku ubiegłym — przez Zakład Śląski i Pomorski — konferencji podsumowujących dotychczasowe osiągnięcia i nakreślających wytyczne do dalszych badań problematyki Ziemi Zachodnich. (H. B.)

Morski orzeł bielik w siódmach kłusownika

Niecodzienny wypadek zdarzył się we wsi Kamieniec (pow. szczeniński). Idąc do pracy leśniczy Jan Pionka zauważył szamocącego się w siódmach wielkiego ptaka, który za wszelką cenę starał się uwolnić. Jak się okazało, był to orzeł morski bielik, o prawie dwumetrowej rozpiętości skrzydeł, który przelatując nad wsią i zwabiony przynętą wpadł w siódła zastawione na lisę przez nieznanego kłusownika.

Orzeł jest nieprzeciętnym okazem tego gatunku ptaków i z wyjątkiem wyspy Wolin, gdzie może na go czasem spotkać, na innych terenach Polski jest prawie nieznanym.

Tragedia lat wojny

(Ciąg dalszy ze str. 3)

— bohater musi ginąć. Inaczej nie byłoby tragedii... Adam Stolarek zjawia się więc na krótko w pierwszym akcie i musi wystąpić jako watek miłosny na dwa dalsze. To zresztą błąd autora, który wiele spraw zaczyna, a nie wszystkie w pełni rozwija. Potrafi jednak rysować postacie nawet w jednorazowym ukazaniu przed publicznością, jeśli — rzecz prosta — pomaga mu w tym wykonawca i reżyser. Do ADAMA HANUSZKIEWICZA, grającego swego uniennika z „Domu na Twardej” — nie mógłby mieć Korcelli żadnych pretensji: aktor ukazał nam rzetelny kawał bohatera, bardzo zresztą ludzkiego, bez żadnych patetycznych wykosławień. Opory młodego człowieka, trafiającego do domu „cikliwych burzujków”, a równocześnie nieco prymitywnie kochającego Monikę, brzmiały w ustach A. Hanuszkiewicza naturalnie. Elementy „prostactwa” Stolaraka pokazano oszczędnie, paroma nieskoordynowanymi ruchami. Bohater pozytywny jest szorstki, a wrażliwy. Dwa krótkie wybuchy pasji zagrane pianem dopełniały portretu odważnego gwardysty, rzeczywiście zostawały w pamięci. W ten sposób rola ta spełniła swą funkcję w sztuce Korcellego.

Można by jeszcze wiele mówić o innych uczestnikach przedstawienia, lecz brak miejsca na to nie pozwala. Trzeba jednak wymienić przede wszystkim IRENĘ DETKOWSKĄ-JASINSKĄ. Stworzyła ona Antosiewiczową — zupełnie innego od wszystkich swych dotychczasowych ról, a „sukces śmiechu” — tam, gdzie jest potrzebny i potrzebny dla rozładowania atmosfery — zdobywa i tak. Poza tym ZENON BURZYŃSKI doskonale odtworzył „Gutka — króla życia” (znało się, znało takich „facetów” w okupacyjnej Warszawie). ZDZISŁAW RELSKI o wiele spokojniej niż w „Imieninach pana dyrektora”, bez

farsowych chwytów, które tu byłyby zupełnie nie na miejscu, zagrał rotmistrza Ładę. Co do Klary — ANTONINY BARCZEWSKIEJ można żywić podzielone uczucia. Faktem jest, że ta arcy-sprytna osobka nie jest arcy-sławnie napisana przez Kazimierza Korcellego. Ukazuje się dwukrotnie: po raz pierwszy jako rozbita psychicznie uciekinierka przed gestapo, po raz drugi — jako wiekrołowa warszawskiej spekulacji. Co się stało między aktami — dowiadujemy się tylko z relacji osób trzecich. Stąd pewna trudność w sprawozdaniu recenzenta, który by powinien raczej oceniać d i e Klary, a nie jedną. Pisać o tym, co było — na krytykę nie byłoby miejsca. Trochę tylko zbyt surowa i twarda jest ta pani kapitanowa na początku. Wydaje się, że aby uprawdopodobnić przemianę Klary, trzeba by nadać jej cech kociego sprytu; a więc miękkości, podskórnej chytrłości, zrezygnować z tworzenia „typowej pani oficerowej” z will przykoszarowych. Jeszcze ostatnia uwaga: podobal się nam RYSZARD OSTROMECKI w epizodycznej roli Józka Sowy. Jego wejście na scenę, zachowanie się w miarę „szczeniakowate”, ruchy jakieś zamaszyste, podniecenie wynikające z odbytu przed chwilą niebezpiecznej akcji — są zadziwiająco autentyczne. Obserwowało się takie same chwile w czasie wojny; zachowanie się bojowców, ich reakcje psychiczne.

Tyle wylało się słów pochwalnych, że powstaje obawa załamania się proporcji oceny ostatecznej. Otóż — wypada zaznaczyć — mimo wielkich zalet w szkicowaniu portretów ludzkich, dramatycznie „Dom na Twardej” jako arcydzieło uznany być nie może. Pokazuje on co prawda rzeczywistość a nie urojoną tragedię lat wojny, posiada w niektórych momentach znaczne walory poznawcze, lecz są także momenty i postaci, których rodzaj wyprzedzić trzeba ze

sprawozdań sądowych procesów przeciwko ko-laborantom hitlerowskiemu lub działaczom reakcyjnego podziemia. Najbardziej typowym tego przykładem jest kapitan Bruk, delegat Antyku. Po trochu także rotmistrz Łada — szczególnie jeśli chodzi o jego polityczne deklaracje. Tymczasem, jeśli o tę sprawę chodzi — wiadomo, że w czasie procesu sądowego zostaje wydobyty na światło dzienne nagi, zbrodniczy czyn, jego okoliczności obciążające lub łagodzące. Prezyzacji osobistymi, psychologicznymi, literacką analizą — sąd, jak wiadomo, się nie zajmuje, bo to nie należy do jego zadań: ani represyjnych, ani wychowawczych. Dla twórcy dzieła literackiego tymczasem — te „poza-sądowe” racje są bodaj najważniejsze. One przecież motywują postępowanie takiego zbrodniarza, jak kapitan Bruk. Nie może się on w sztuce bez przerwy demaskować. I chyba nie by tu nie poradziła genialna nawet gra aktora, skoro musi on przewidywać kilka stron „satanicznego” tekstu.

To jedna słaba strona dramatu. Druga to rwanie się wątków ledwo zostały zaczęte. Miłość trwa przez dziesięć minut — i kończy się uśmierceniem amanta. Klara zjawia się w mieszkaniu Korbuta aby odnowić znajomość z dawnym kochankiem — lecz, o dziwo nie z tego w drugim akcie nie wychodzi; dopiero w trzecim — problem stosunku ka-pitańskiej do majora wraca „na tapetę”, lecz w ja-kiejś dziwacznej zgola formie. Trzeba by bowiem zapytać: dlaczego Klara, posiadająca pieniądze, rozdzielająca hojnie rozkosze (tak sugeruje rozmowa z Gustawem z Wrocławia (Z. PRUS), hołubi przy sobie ruiny człowieka i mężczyzny jakim jest Korbut? Dalej właściwie, co już znakomici poprzednicy podnosili, dramat kończy się na drugim akcie. Trzeci jest tylko literacko potrzebny. Dla pełnej wymowy dzieła literackiego trzeba przede-cież dokonać konfrontacji światopoglądu Moniki i Korbuta. Rozmowa między tym dwójkiem przesa-dza o wyższości postawy moralnej i wynikającej stąd postawy politycznej — Korbutówny. Ale dra-matycznie trzeci akt jest zbędny. Sama zabawa sylwestrowa odchodzącej w „siną dal” klasy nie jest koniecznością. Może więc utworzenie podziem-nej KRN? Owszem, to wydarzenie wielkie, historycznie przełomowe, lecz przecież dzieje się na marginesie dramatu „Domu na Twardej”. Daje

nam ono porównanie (znów tylko literackie) między decydującymi się wielkimi sprawami całego narodu, a nikłą garsteczką hulających bankrutów. Poza tym sprawy organizacyjne Polskiej podziemnej w ostatnim akcie mogą budzić poważne zastrzeżenia co do realizacji. Owszem: konspiracja AK-owska odbywała się na pół — jawnie. Podziemia Gwardia Ludowa była jednak zakonspirowana grubo gruntownie: musiała się kryć nie tylko przed hitlerowcami, lecz także przed takimi jak kpt. Bruk, rotmistrz Łada a nawet p. Klara. Szczególnie, jeśli chodzi o sam fakt daty posiedzenia tak niesłychanie ważnej instancji jak Krajowa Rada Narodowa, nie wiadomo o tym ani Łada, nie mógłby się domyślać Józek Sowa albo zgola... Antosia. Jedynie Frankowski wiedziałby w którym mieszkaniu odbywa się jakieś ważne spotkanie. Tymczasem w „Domu na Twardej” wszyscy bez trudności dowiadują się, że u Blicharskich.

To są zresztą słabości, na których mógł się potknąć reżyser przedstawienia Adam Hanuszkiewicz chętnie biorący do realizacji nienajłatwiejsze sztuki, o politycznym charakterze, co już jest godne pochwały. W „Domu na Twardej” konsekwentnie dążył do odpatetycznienia dramatu, na co wskazuje rodzaj skreślenia: bardzo dyskretnie potraktował finał przedstawienia. Wielkie słowa padają ze sceny przytłumione, a dzięki temu nabierają zaru-wewnętrzne przekonania. Oczywiście mowa tu przede wszystkim o Frankowskim, którego grał ALEKSANDER SEWRUK. Aby jednak najbardziej pozytywny bohater mógł przekonać publiczność o swojej wyższości moralnej, musiał wyłaniać się spośród stonowanego w tym momencie spektaklu, co uzyskano. Podobnie sposób przeprowadzenia zabawy sylwestrowej „towarzystwa pani Klary” wy-daje się nam udany — nadaje słabowitej części „Domu na Twardej” życia, koniecznego tempa. Jeśli mowa o poprzednich dwu aktach, zdaje się — że reżyser zbyt często kazał się ustawiać swoim bohaterom tyłem do widowni. Poza tym dwukrotnie powtarza się identyczne, a chyba nie zamierzone, ustawienie osób (Bruk-Korbut, Gustaw-Monika) lecz na tym wykaz drobiazgowych krytycznych trzeba kończyć. W ogólności przedstawienie, któremu kawa, służnie łamiąca konwencje czterech ścian oprawie dekoracyjną dał ZBIGNIEW BEDNAROWICZ — zakończyło się powodzeniem. Sądzimy, że nie tylko poznańska — lecz także warszawska ocena będzie pozytywna.

J. MIL.

SPORT = SPORT = SPORT = SPORT = SPORT

Wokół ringu na meczu Hamburg - Poznań

„Leszek, patrz na Stamma” — wołało grono kibiców po pierwszej rundzie walki Drogosza — Oldenburg. Trener Stamm siedzący obok ringu w towarzysztwie przew. sekcji boksu GKKF i naszego przedstawiciela w Międzynarodowej Federacji Bokserskiej — Lisowskiego udzielał za pomocą umówionych znaków wskazówek walczącemu pięściarzom. Drogosza po zakończeniu spotkania zasiadł u boku swego trenera i obserwował walki.

Od chwili zakończenia działań wojennych pięściarze Niemiec zachodnich po raz pierwszy gościli w Polsce. „Pragniemy, by nasz kontakt sportowy odgrywał rolę jak najżywszy” — powiedział w swym przemówieniu powitalnym przewodniczący WKKF — Strogulski. To samo życzenie wyraził ze strony gości kierownik Müller. Oba przemówienia znalazły żywy oddźwięk wśród wieloletniej publiczności, która gorącymi oklaskami przerywała poszczególne fragmenty wypowiedzi.

Już na godzinę przed rozpoczęciem zawodów wszystkie miejsca... stojące były zajęte, a tylko nieliczne miejsca siedzące świeciły pustkami. Czas oczekiwania do chwili rozpoczęcia spotkania (co nastąpiło punktualnie o godz. 19), wykorzystał speaker i podzielił się z publicznością wiadomościami o najbliższych imprezach bokserskich, których głównym etapem poza Mistrzostwami Polski w Krakowie be-

da w maju Mistrzostwa Europy w Berlinie oraz turniej w ramach Światowego Festiwalu Młodzieżowego w Warszawie.

„Nie zależało nam specjalnie na wyniku spotkania — powiedział trener Stamm. Zespół Hamburga, najsilniejszy ośrodek bokserski wraz z Berlinem w Niemczech zach., miał być kontrolerem naszych pięściarzy przed Mistrzostwami Europy. Niemcy — którzy są niezwykle twardzi, wytrzymali, lecz niezbyt błyskotliwi, stanowić będą dla naszych wybrańców niewątpliwie najgroźniejszych przeciwników w Berlinie. Na doprowadzenie naszych zawodników do pełnej kondycji mamy jeszcze czas” — oświadczył Stamm.



Pierwszy po wojnie mecz pięściarski Poznania z drużyną Niemiec zach. Hamburgiem zainaugurował powitalnym przemówieniem przew. WKKF Strogulski, którego widzimy przy mikrofonie.

Za nim od lewej stoją: trener i sekundant Majchrzycki, Planutis, Grzelak (niewidoczny), Wojtkowiak, Drogosz, Łukasiewicz, Milewski i Manelski.

Schwarz (Hamburg) po lewej, uważany jest za najlepszego „koguta” niemieckiego. Po zwycięstwie nad Stefaniukiem w stolicy, na ringu w Poznaniu uchemił za faworyta. Manelski, mimo swej szybkości musiał uznać wyższość silniejszego hamburczyka i przegrał jednogłośnie na punkty, pozostawiając jednak po sobie dobre wrażenie.

Obwieszczenie

Z dniem 15 marca 1955 r. Prezydium Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych stanowiących powiaty — Wydziały Komunikacji Drogowej przystępują do wymiany dotychczasowych pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych na nowe pozwolenia przewidziane zarządzeniem Ministrów Transportu Drogowego i Lotniczego oraz Obrony Narodowej z dnia 15 grudnia 1953 r. (Dz. U. Nr. 3/54). — Posiadacze pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych pobierają druk podan, wymianę pozwolenia i składają je w Prezdyjach Rad Narodowych — Wydział Komunikacji Drogowej właściwych dla ich miejsca zamieszkania. Większe zakłady pracy w celu usprawnienia wymiany zobowiązane są składać podania zatrudnionych u siebie kierowców pojazdów mechanicznych zbiorowo, a wręczenie wystawionych pozwoleń nastąpi w zakładzie pracy przez przedstawiciela Prezydium Rady Narodowej. — Termin wymiany pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych upływa z dniem 15. 7. 1955 r. i nie podlega przedłużeniu.

K707

Pracownicy poszukiwani

Trzech inżynierów lub techników budowlanych z praktyką, na stanowiska kierowników budów, technika BHP i technika normowania zatrudni od 1 kwietnia ewentualnie 1 maja Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Żarach. Warunki pracy i płacy wg umowy zbiorowej w budownictwie oraz zgodnie z obowiązującymi zarządzeniami. Zgłoszenia należy kierować na adres: Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Żarach k. Zagania, ul. M. Buczka nr 8.

K701

Nieruchomości	Kupno
Willę jednorodzinna, komfort, z wolnym mieszkaniem, zabudowaniami gospodarczymi, dużym sadem i ziemią ogrodową w Szamotułach, blisko Poznania, okazynie, 150.000 zł sprzedaje: Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 3489g	Łożnicę (sztańce) o napędzie motorowym, do wyrobów ceramicznych (doniczki) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3434g.
Parcela, domki wille kamienne, kupno, sprzedaż, zalatwa solidna „Union” Poznań Nowowiejskiego 9. 2876g	Krosienka „Mika” kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3462g.
Kamienice komfortowe ze skłami, wille, domki, jednorodzinne oraz parcele poleca — poszukuje Hinz, Poznań, Piekary 19. 2971g	Samochód DKW (najchętniej na oponach 19) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3468g.
Domki z 1 ha ziemi na wsi, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3033g.	Okna 3-skrzydłowe, berlińskie, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3474g.
Parcelę budowlaną od 1000—1900 m ² oraz parcelę dwu morgową, zadrzewioną, w Śwarzędzu, sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3311g.	Gabinet dentystyczny, może być zdekomputowany, kupię. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3481g.
Parcelę lub jednorodzinny dom w obojętnej dzielnicy, kupię. Zgłoszenia: Poznań, Wawrzyniaka 22, m 5. 3379g	Samochód osobowy kupię. Oferty z opisem i podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3486g.
Dom piętrowy, 24 izby, z ogrodem, w mieście powiatowym, połowę spiesznie sprzedam — cena 40 000 zł. — Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilńskiego 2. 3409g	Kupię złotą bransoletkę oraz zegarek „Tissot”, „Omega”, „Longines”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3510g.
Sprzedam korzystnie połowę domu, 3 pokoje, wolne, ogród, przedmieście Poznania, dogodna komunikacja. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3454g.	Kupię gabinet gdański. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3518g.
Parcelę 4800 m ² , w Mosinie, przy dworcu, nadająca się na ogrodnictwo, korzystnie sprzedam. Mosina, Polna 3, tel. 56. 3455g	Taksometr kupię lub wezmę w dzierżawę. Poznań, Małeckiego 38, m 3. 3519g
Oddam lokal przemysłowy, 33 m ² . Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3458g.	Kupię prawa spadkowe do nieruchomości. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3559g.
Parcelę 1000 m ² , 15.000 zł, sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3459g.	Zamienię pianino w dobrym stanie na fortepian lub kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3579g.
Połowę domu, przy tramwaju, od właściciela, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3460g.	Zamienię pianino w dobrym stanie na fortepian lub kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3579g.
Sprzedam parcelę uzbrojoną w Kaliszu, przy ul. Asnyka, częściowo zabudowaną, z pokojem i kuchnią, cena 100.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3466g.	Wózki autka koszykowe, spacerówki (łożyska kulkowe), poleca Lesiński. Poznań, Żydowska 33. 2854g
Parcelę uzbrojoną, w okolicy Ostrogi, al. Hetmańskiej (zabudowa domu jednorodzinnego), 3/4 morgi dobrej ziemi, kupię. Posiadam do zamiany parcelę przy Marcielińskiej, dołącza. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3500g.	Wózki dziecięce, autka drewniane koszykowe, sportki ze skłami, na łożyskach kulkowych, nowoczesne drewniane gąte do bielizny oraz łalek, poleca H. Świetlik. Poznań, Wrocławska 13. 3166g
Kupię dom w śródmieściu, ewentualnie połowę, najchętniej z wolnym mieszkaniem, wprost od właściciela. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3524g.	Maszynę do szycia, szafkowaną, sprzedam. Poznań, Grotwiec 4, m 2c. 3582g
Parcelę zadrzewioną, oparkowaną, na Podolanach, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3536g.	Szafę (kasa) żelazną, sprzedam. Wachowiak, Leszno, Kościelna 3. 4506p
Ogród około 1 1/2 ha dobrej ziemi, sadem zabudowaniami, w Poznaniu, kupię lub wdzierżawę. Kowalski, ogrodnik, Poznań - Dębica, Czerwosławska 103. 3548g	Sprzedam prasę do słomy („Lanz”) w dobrym stanie. Antoni Biegański, Oborniki Wlkp., Żukowska 43. 4507g
Parcelę 2100 m ² , oparkowaną, zadrzewioną (Puszczykowsko), 1100 m ² (Osiedle Grunwaldzkie), 3/4 morgi dobrej ziemi (peryferie Poznania), sprzedam. Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 3594g	Włóczkę szczeniową ofiaruję miłośnikom psów. Konopińska, Czempiń, Stalina 5. 4508p
Kamienice, 5 sklepów (centrum), wille jednorodzinne z wolnym mieszkaniem (Sołacz), wille przy Grunwaldzkiej i Jeżyckiej, mieszkanie trzykondygnacyjne, parcele 1000 m ² (Sołacz), 900 m ² (Dąbrowskiego), 800 m ² (Winogrodzkiego), sprzedam. Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 3580g	Spacerówkę w dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Szamarczewskiego 56, m 10. 3472g
	Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Orla 6, m 1, przy Słonecznej. 3476g
	Oryginalna, nowa, czeska spacerówka, sprzedam. Poznań, Czerwonej Armii 30, m 18. 3477g
	Wózek - autko koszykowe, w dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Rataje 116a, m 1. 3480p
	Maszynę półkoszniczną z dwoma cylindrami, sprzedam. Poznań, Szczanieckiego 1, m 16, górny dzwonek. 3494g
	Maszynę do szycia, z okragłym czółkiem, wpuszczaną, sprzedam. Poznań, Zielona 1, m 3. 3496g
	Syplinalnię sprzedam. Poznań, Czerwonej Armii 36, m 5. 3497g
	Wózek - autko na łożyskach, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Głogowski, Poznań, Kościuski 71, m 21. 3506g
	Pianino czarne, nowoczesne, sprzedam. Cena 9.500 zł. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 3501g.

Wykwalifikowanych głównych księgowych i kierowników administracyjno - finansowych zatrudnimy w podległych jednostkach na terenie województwa zielonogórskiego. Podania kierować do Wojewódzkiego Zarządu Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych w Zielonej Górze z siedzibą w Nowej Soli, ul. Zjednoczenia nr 36, tel. 206. K684

Kierownika zaopatrzenia (prowizyjne wynagrodzenie) zatrudni zaraz Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Buk, pow. Nowy Tomysł. K689

Sekretarkę biegle piszącą na maszynie oraz ze znajomością księgowości przyjmie instytucja uspołeczniona. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3575g.

Magazynier (pierwszeństwo emeryt) ze znajomością fotografii, laborant - fotograf oraz fotograf kwalifikowany potrzebni zaraz. Zgłoszenia: Warsztaty fotograficzne przy Technikum Chemicznym Poznań, al. Stalingradzka 43, tel. 48-34. 3670g

10 obuwników zatrudni zaraz Spółdzielnia im. Jana Kiljńskiego w Szamotułach, pl. Walki Młodych 40. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd codziennie od godz. 10—12. K704

Wysokokwalifikowanych stolarzy na meble fornirowane oraz robotników przyjmujemy zaraz — Robotnicza Spółdzielnia Pracy „Opakowania Drzewne” w Poznaniu, ul. Łukaszczyka 11/13, nr tel. 627-14. K710

Krawców miarowych i krawczyń do konfekcji masowej zatrudni zaraz Spółdzielnia im. M. Chwiałkowskiego w Poznaniu, ul. Garbary 62. K711

Sprzedam radio 5-lampowe, AT super. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 3499g.

Sprzedam spawarkę transformatorową, regulacja płynna, od 50—150 A, 380 V. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 3507g.

Sprzedam walizkę F. 3-wentylową, z futerałem. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 3508g.

Spacerówkę czeską sprzedam. Poznań, tel. 847-24. 3514g

Urządzenie centralnego ogrzewania, komplet, sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 3516g.

Motor elektryczny, 5 KM, przyczepka 2-kółkowa, sprzedam. Kolasz, Poznań, Czerwonej Armii 70. 3517g

Sprzedam pianino. Poznań, Zależę 7, m 7, od godz. 10 do 14. 3521g

Maszynę do podnoszenia o-czek nową, okazynie sprzedam. Poznań, Kościelna 9, m 1a. 3523g

Motorcykl BMW, 750 ccm, z przyczepką, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Ogrodowa 20, m 6. 3525g

Samochód osobowy „Steyr 220”, 4-drzwiowy na chodzie nowe, ogumienie, okazynie sprzedam. Stelmach, Szamotuły Rynek 18, tel. 503. 3526g

Sprzedam tokarnię kompletną do metalu, ze śrubą pociągową i trybami zamiennymi, 120 cm tocznia. Ciora, Poznań, Miła 21, tel. 633-92. 3537g

Sprzedam adapter. Andrzejewski, Poznań, Mickiewicza 24, m 8. 3540g

Szafę metalową, lekarską, na rzędzia chirurgiczne, mikroskop, hydrofor kompletny, sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 3549g.

Sprzedam pianino oraz maszynę do szycia. Poznań, Dzierżyńskiego 41, m 17. 3552g

Sprzedam westfalkę na węgla. Poznań, Graniczna 14, m 14. 3555g

Sprzedam główkę od maszyny do szycia „Singer”, okrelkę krawiecką. Poznań, Bogusławskiego 22, m 2. 3562g

Sprzedam maszynę do szycia. Poznań, Kasprzaka 4, m 8, dzwonić 2 razy. 3564g

Radio super, uniwersalne, 6 lampowe, nowoczesne, okazynie sprzedam. Poznań, Wszystkich Świętych 8, m 5. 3566g

Ładny biał, piznowce, sprzedam. Cena 1400 zł. Poznań, Rokossowskiego 28, m 12, front. 3589g

Dnia 8 marca 1955 zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa siostra, szwagierka i ciocia, śp.

Katarzyna Sterczewska

przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 11 bm., o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Jeżyckich.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina

Poznań, Marcielińska 37. 3692g

Dnia 8 marca 1955 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza koleżanka i współpracowniczka

Katarzyna Sterczewska

przeżywszy lat 52.

W Zmarłym tracimy cenionego współpracownika i sumiennego pracownika oraz nigdy niezapomnianą koleżankę.

CENTRALA NASIENNA BIURO WOJEW. W POZNANIU

RADA MIEJSCOWA, DYREKCJA, KOLEŻANKI I KOLEDZY

K712

POLSKIE WYDAWNICTWO MUZYCZNE

Estrada akordeonisty

BRAHMS J.
Dwa tańce węgierskie nr 5 i 6 zł 3,50
DWORZAK A.
Taniec słowiański nr 2 zł 2,75
FIBICH Z.
Poemat zł 1,50
KREISLER F.
Cierpienia miłosne zł 2,75
LEHAR F.
Walc z op. „Cygańska miłość” zł 4,25
LISZT F.
Rapsodia węgierska nr 2 zł 7,—

MONIUSZKO ST.
Mazur z op. „Straszny dwór” zł 5,25
NOSKOWSKI Z.
Polonez elegijny zł 1,50
OGIŃSKI M. K.
Polonez „Pożegnanie ojczyzny” zł 1,75
RACHMANINOW S.
Preludium cis-moll zł 1,75
RÓŻYCKI L.
Legenda zł 1,50
WIENIAWSKI H.
Kujawiak zł 1,75

Opracował STANISŁAW GALAS

Sprzedaż w księgarniach muzycznych „DOMU KSIĄŻKI”

K708

Co trzeba, aby wygrać premię 80.000 zł

Zebrać pełny komplet kuponów premiowych
Trzeci kupon otrzymasz z losem III rzutu
Ciągnięcie III rzutu loterii — od 18 marca

K646

Pracująca panią poszukuje pokoju ewentualnie wspólnego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3563g.

Oddam lokal na cichy przemysł, 24 m², parter, suchy, jasny, światło, siła telefon. Warunki do omówienia. Wiadomość: Poznań, telefon 84-931. 3569g

Zamienię dwa małe pokoje z kuchnią, samodzielne, z przynależnościami, na 2 duże pokoje z kuchnią, samodzielne, najchętniej Łazarz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3577g.

Zamienię 1 pokój z kuchnią, przynależnościami, II ptr., na 2 pokoje z kuchnią. Poznań - Zawady, Chlebowa 3, m 20. 3578g

Pracująca lub uczennica przyjmie na wspólny pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3584g.

Zamienię pokój z kuchnią, sennicę, samodzielne, I ptr., na 2 pokoje lub duży pokój z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3587g.

Praca

Przyuczony pomocnik ogrodnicy potrzebny zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 4504p.

Potrzebny pomocnik fryzjerski. Poznań, Rokossowskiego 167. 4505p

Potrzebny uczeń krawiecki zaraz, z całkowitym utrzymaniem. Warunek ukończenia 7 klas szkoły podstawowej. Franciszek Faiga, Stalino, ul. Welnowiec, ul. Mariana Buczka 22. 3458g

Ogrodnik kawaler potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3473g.

Przedstawiciel przyjmie zlecenia na zbieranie zamówień na różne artykuły. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3478g.

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, Marcielińska 48, m 1. 2 razy dzwonić. 3479g

Potrzebna pomoc do dzieci. Poznań, Rokossowskiego 64, m 4. 3498g

Przedstawiciel współpracujący z sektorem uspołecznionym, potrzebny do wytworów galanterii. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3541g.

Nauka

Księgowości, stenografii, języków udziałem korespondencyjnie, 160z 1, skrytka 57. 4208p

Udziałem korepetycji z matematyki, fizyki, chemii, w zakresie dziesięciu klas szkoły ogólnokształcącej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 3475g.

Lekarskie

Dr med. K. Paszkowski, specjalista w chorobach skórnych i wenerycznych, przyjmuje. Poznań, Matejki 51. 2708g

Uzeblenie w steelonie, metalu oraz zabiegów dentystycznych wykonuje solidnie i tanio (korona 50 zł). Łakomski, dentysta, Poznań, Winikiera 7 (Łazarz). 3419g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojej ukochanej, nigdy niezapomnianej żony, śp.

Ireny Mroczkowskiej

odprawiona zostanie msza św. żałobna w sobotę, 12 marca 1955, o godz. 8 w kościele Bożego Ciała.

3604g mąż

Dnia 7 marca 1955 zginął śmiercią tragiczną mój ukochany mąż, nasz drogi tatuś, syn, brat i zięć, śp.

Jan Barciński

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w czwartek, 10 bm., o godz. 11,30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA

3685g

Dnia 7 marca 1955 zginął śmiercią tragiczną sekretarz Zarządu Woj. Z. S. „Gwardia”

Jan Barciński

W Zmarłym tracimy cenionego współpracownika i słuźonego działacza sportowego.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w czwartek, 10 bm., o godz. 11,30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O czym zawiadamiają PRACOWNICY ZARZĄDU

3684g

Dnia 7 marca 1955 r. zmarł niespodziewanie mój najukochański mąż, nasz troskliwy ojciec, brat, zięć, szwagier i stryj, śp.

Hieronim Leśniewicz

przeżywszy lat 52.

Msza żałobna odprawiona zostanie w piątek, 11 bm., o godz. 8,30 w kościele Bożego Ciała. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia, o godz. 16 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążeni żona, synowie i rodzina

Poznań, Kościuski 34 m 6. 3646g

W dniu 7 marca 1955 zmarł nagle zastrzyżony w sprawach samorządowych członek naszej Spółdzielni

Hieronim Leśniewicz

przeżywszy lat 52.

W Zmarłym tracimy cenionego współpracownika i dobrego Kolegę. Pogrzeb odbędzie się dnia 11. 3., o godz. 16 na cmentarzu Bożego Ciała.

RADA NADZORCZA, WSPÓŁPRACOWNICY, ZARZĄD RZEMIEŚLNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY STOLARZY W POZNANIU

O tytuł najlepszego kolportera zakładowego

Ogłoszony przez „Dom Książki” konkurs pod hasłem „O tytuł najlepszego kolportera zakładowego województwa poznańskiego” ma za zadanie zacieśnić współpracę z czytelnikami we wszystkich zakładach pracy. Toteż kolporterzy zakładów starają się różnymi metodami zainteresować społeczeństwo nowymi wydawnictwami, m. in. przez wygłaszanie interesujących pogadarek przez radiowęzły zakładowe.

Ciekawą metodą w upowszechnianiu książki przez radiowęzły stosuje kolporterka Ostrowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego — Janina Ograbek. Po omówieniu przez radiowęzły nowych tytułów książek, przedstawia ona także listę pracowników, którzy zadeklarowali kupno poszczególnych wydawnictw. Umożliwia jej to odpowiednie zaspokojenie potrzeb czytelników z OZPO. (v)

GAJ WIELKI przoduje

Gromadzka Rada Narodowa w Gaju Wielkim jako pierwsza w powiecie szamotulskim zainkasowała w 100 proc. należności PZU od wszystkich mieszkańców gromady. Osiągnięcie to zawdzięczać należy ofiarnej pracy inkasenta gromadzkiego — Z. Matuszewskiego oraz członków Prezydium GRN.

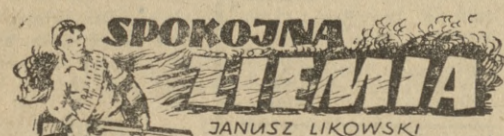
Dalsze miejsca w wykonaniu planu finansowego za rok bieżący zajęły gromady: Otorowo, Piaskowo, Bytyn i Pniewy — Zamek. (jki)

Piękne osiągnięcia

Ubiegły rok pracy komitetu blokowego nr 20 w Ostrowie przyniósł duże osiągnięcia. Członkowie komitetu zorganizowali koło Ligi Kobiet, PCK, przeprowadzono szkolenie sanitarne oraz kurs LPZ, utworzono 3 posterunki sanitarne. Ponadto założono 16 płaskownic dla dzieci i wypożyczyli 50 beczek przeznaczonych na składanie złomu.

Równocześnie w czynie społecznym wyremontowano 2 pralnie, naprawiono dachy na trzech domach, chodniki przy ul. Wrocławskiej oraz założono 4 punkty świetlne na klatkach schodowych. Zorganizowano wreszcie bibliotekę blokową.

Dobra praca komitetu blokowego nr 20 świadczy o poważnych możliwościach, jakie istnieją we wszystkich pozostałych komitetach. (H)



Długo w noc nie mógł zasnąć. Tłuste łydki sąsiadki rosły, olbrzymiały. Jej uśmiech świadczył w uszach, jak rzenie wypuszczonego wiosną konia. Następnego dnia, gdy światła pogasły, bez bębów przeszedł szeń. Skrzypnęły nie nasmarowane drzwi. Na ławie, odwrócona twarzą do ścian, spała córka. Polniaczka uniosła się na rękach. Graczyk usiadł ostrożnie na brzegu łóżka, by nie robić hałasu. Czuli ciepło, miękkie dotknięcie rozgrzanego ciała.

— Chodźcie! Czego marudzicie.

Westchnął. „Tak spieszo jej. Co za kobieta?” Z ulgą wsunął się pod ogromną pierzynę.

Jeszcze kilka razy był u niej wieczorem, a w Zielone Świątki dali na zapowiedzi. Predko odbyło się wesele, bez tańców i zabaw, tyle że wódki było sporo i „młody pan” mocno sobie popił. Mówiono, że z żalości za pierwszą żonę, ale kto by się takimi historiami przejmował. Przecież sam książd proboszcz bardzo pochwalił decyzję Graczyka, a z Polniakową długo rozmawiał, względem dzieci, żeby dobrą matką dla sieroty była.

Nie można powiedzieć. Hania i chłopiec krzywdy nie zaznali. Nie mogła się jednak przyzwyczaić do Kundzi. Bo też — czternaście rok jej szedł, jak Staśce — była jakaś powolna, mało mówna i okropnie nabożna. W niedzielę siedziała na dwu mszach, zamiast w domu coś pomóc. I to właśnie najbardziej macocha gniewała. Z Hanią było zupełnie inaczej: bystra w robocie i myśleniu, podśpiewywała przy każdym zajęciu, a gdy jej kto w kasę dmuchał, potrafiła się nieźle odszczeknąć. Jesienią poszła na wykopki, jak dorosła. Nawet niejedną starą przegoniła, pierwsza kończąc swoje radlanki. Z tej roboty pan kasjer wypłacił Staśce i Hani na czysto, bo brali także w naturze kartofle, po osiemnaście marek, gdy Kundzia przyniosła tylko piętnaście.

Macocha odebrała pieniądze, ale jadąc do Ostrowa nie kupiła wszystkim dziewczyn-

nom jednakiego ubioru. Staśka dostała materiał na wełniana sukienkę. Hania porządne buty niedzielne, a Kundzia tylko chustę na głowę. Graczyk się w te sprawy nie mieszał. Polniaczka, tak ją dalej jeszcze nazywano w Grudzie, gospodarzyć umiała przecież dobrze. Sił miała wiele. Zaprowadziła ład, jakiego nie było od czasu, gdy nieboszczka spadła ze stogu. Czemu miał chłop narzekać? Jego dzieci nie bila, jak inne macochy, a o Hanię dbała lepiej od niejednej matki.

Jakoś zaczęło się Graczykom lepiej dźiać. Zarabiał ojciec, macocha, Kundzia, Staśka, Hania — wszystkie podraślały i dorabiała parę fenigów za wypomóżki tu i tam. W gromadzie, gdy rozważnie każdy fenig dzielić, można się zaopatrzyć. okryć biedę i nawet do garnka spory kawał mięsa przy niedzieli włożyć. Ale miało być inaczej. Przyszli rok 1914.

8.

Wszystko spadło gromem z jasnego nieba.

Zawsze najbardziej gorliwy Bilewicz przeczytał gazety i pojechał do Pleszewa. Wrócił i w sklepie kolonialnym przy butelce piwa rozprawił na cały głos o tym, że cesarz Wilhelm będzie musiał niejednych nauczyć porządku, a to się inaczej nie da zrobić, jak przy pomocy armat.

— Ho, ho! Pokażemy siłę niemieckiego oręża. Donnerwetter! Jak pod Sedanem. Wojna będzie krótka. Francuzi jedzą żaby i karaluchy, więc się nie oprą pruskiej piechocie.

Wrócił się rzadca Sulimczyk.

— Ee, panie Bilewi-c-z, z tymi karaluchami, to bujanie. Prusak podzwierwiał z wściekłości, słysząc „cz” w końcówce nazwiska.

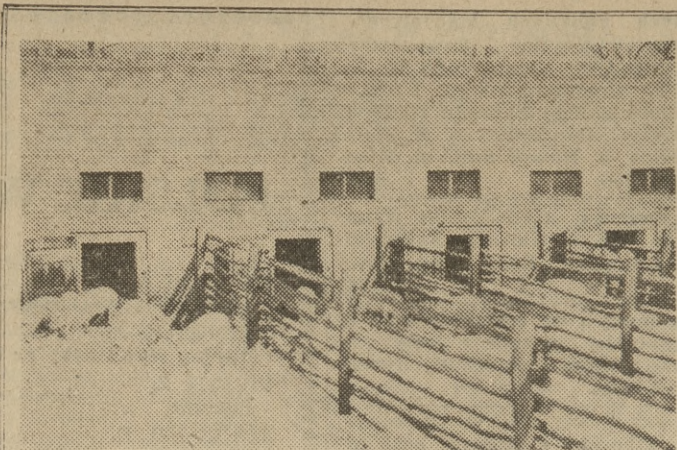
— Karaluchy, czy nie karaluchy, a zginiemy na marmoladę. Najprzód Francuzów, Rosjan, a potem die ganze Welt. A pan, Herr Verwalter, passen Sie mal auf. Za takie gadanie można powędrować przed Kriessgericht.

Wypiał dumnie pierś. Aby go uspokoić, Sulimczyk zapytał, czy Bilewicz jest żołnierzem.

— Gefreitem. Na pewno będę powołany do pierwszej linii.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(9)



OSIĄGNIĘCIA CHLEWNI ZARODOWEJ PGR KOBYLNIKI

Chlewnia zarodowa PGR Kobylniki (pow. Szamotulski) do starca, zgodnie z potrzebami gospodarki narodowej, do hodowli materiału typu bekonowego, osiągać z roku na rok coraz lepsze wyniki. Pracownicy chlewni szczególną uwagę zwracają na racjonalne żywienie trzody chlewnej: ściśle przestrzeganie norm, stosowanie różnorodnej paszy i indywidualne traktowanie zwierząt, dzięki czemu uzyskują dobre wyniki w odchowie świń. Prace hodowlane rozpoczęły w Kobylnikach w 1945 r. Było tam wówczas 5 maciorek rasy białej ostrouchowej — obecnie chlewnia liczy 398 sztuk, w tym 44 maciory podstawowe i 4 knury stadne. Na zdjęciu: fragment chlewni zarodowej.

CAF — fot. Miedza

PRZED SIEWAMI

W powiecie ostrowskim przygotowania do kampanii wiosennej są w pełnym toku. Nie wszystko jeszcze jednak zrobiono dla usunięcia istniejących dotąd niedociągnięć. W roku bieżącym do Powiatowego Zarządu Rolnictwa wpłynęło około 20 wniosków o przekazanie gruntów pod zagospodarowanie, zgodnie z dekretem z dnia 9 lutego 1953. Wnioski te kolejno są rozpatrywane na posiedzeniach Prezydium PRN w Ostrowie.

W obecnym okresie pozostało jeszcze do zagospodarowania około 25 ha gruntów

Z sali sądowej

Przed Sądem Powiatowym w Ostrowie stanął Marian Garnarczyk, karany już trzykrotnie, który popełnił nowe przestępstwa, a mianowicie dokonał kradzieży z włamaniem w restauracji „Popularna” w kancelarii szkoły nr 2 w Ostrowie oraz w kiosku PSS nr 4. Ukradł on towarów o wartości ponad 6 tys. zł. Niepoprawny złodziej otrzymał łączną karę 4 i pół lat więzienia wraz z utratą praw publicznych na okres pięciu lat. (S. H.)

GOM-y powiatu ostrowskiego są przygotowane naleyć do siewów i stawiają do dyspozycji chłopów poważną ilość siewników zbożowych, nawozowych, dolowników i zaprawiarek. Zawieranie umów na pracę z chłopami trwa nadal, bowiem od tego uzależnione jest należyte rozstawienie maszyn i na poszczególne gromady.

Państwowy Ośrodek Maszynowy zakończy również remont maszyn i ciągników

przed rozpoczęciem kampanii. Zaopatrzenie rolników w nawozy sztuczne jest znacznie lepsze niż w roku ubiegłym. Powiat ostrowski w tym roku otrzymał o 249 ton nawozów azotowych i o 1510 ton nawozów potasowych więcej. Zdarzają się jednak wypadki niewłaściwego przechowywania nawozów. Tak np. w GS Czekanów sól potasowa i superfosfat leżący na podwórzu pod ciężką warstwą słomy zamokły i niesposób nawozów tych rozsiać.

Kontraktacja nie przebiega naleyć. Najgorzej przedstawiła się kontraktacja gorczycy czarnej i buraków cukrowych. W GS Skalmierzyce zamiast zaplanowanych 44 ha, zakontraktowano za ledwie 18 ha. W 100 procentach kontraktację nasion oleistych wykonały GS: Czekanów, Daniszyn, Odolanów, Przygodzice, Raszków i Sośnice. Kontraktacja buraków cukrowych niepomysłynie przebiega w gromadach: Sieroszewice, Ołobok, Odolanów, Sulisław oraz w całej b. gminie Sośnice. Wymaga to dalszego propagowania upraw buraka cukrowego przez agenta cukrowni w Zdunach oraz wydatniejszej w tym kierunku pomocy ze strony gromadzkich rad narodowych.

S. HOFFMANN
korespondent

Popiół przyczyną pożaru

Zdarzają się stale jeszcze wypadki, że mieszkańcy naszego województwa nieprzebiegają zarządzeń i poleceń wydawanych przez zespoły kontrolne straży pożarnych. Lekkoomyślność i nieprzebieganie przepisów przeciwpożarowych jest bardzo często przyczyną pożaru.

Przykładem tego może być pożar, który powstał w zabudowaniu Czesława Herzoga w Barłożni (pow. Wolsztyn), a spowodowany wysypianiem popiołu w pobliżu stodoły. Pastwa płomieni padła stodoła i znajdująca się w niej narzędzia rolnicze. Strat tych można było uniknąć, gdyby popiół wysypiano zgodnie z rozporządzeniem Min. Gosp. Kom. z dn. 21. 8. 51 r. o zapobieganiu powstawania i rozszerzaniu się pożarów w budynkach oraz na budowach, które mówi o zakazie wysypywania popiołu w obrębie 30 m od budynków.

W najbliższym czasie zespoły kontrolne Ochotniczych Straży Pożarnych w całej Wielkopolsce przystąpią do kontroli wiosennej.

Karygodne marnotrawstwo

Na podwórzu gospodarstwa Bogdanowo w Zespole PGR Gołańcz (pow. Wągrowiec) stoi od dłuższego czasu dmuchawa do słomy i siana. Wartościowa maszyna, pod wpływem działań atmosferycznych niszczeje.

Pod stodołą stoją znów dwie snopowiązałki i dwie żniwiarki. Wszystkie te maszyny mogłyby z powodzeniem zmieścić się w pustej i obszernej stodole. Ten brak troski o wspólne mienie jest godny napiętnowania. (Kdw)

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań. K-6-298

między SĄSIADAMI O prawidłowym zmianowaniu

— Więc o czym to ostatnim razem mówiliśmy, Wilga? Aha, o uprawach przedsiwnych. Jak dzięki dobrej uprawie można zwiększyć zbiory. Widzicie, są siewy, jest jeszcze jeden bardzo ważny czynnik, jeśli idzie o plony: płodozmian. W spółdzielniach produkcyjnych, ot, choćby w pobliskiej Nieczajnie czy Młodaszk — agronomowie opracowali naukowe płodozmiany. Pozwoli to chłopom na lepsze wykorzystanie każdego kawałka gleby, na użyczenie gleby i osiągnięcie lepszych zbiorów. Czas byłby, żeby i w naszej wsi zacząć zespołową robotę. A tak na indywidualnym, to o płodozmianie trudno myśleć.

— No, ale zmianowanie...

— Ba, zmianowanie. Różni się ono mocno od płodozmianu, bo polega tylko na stosowaniu prawidłowej kolejności uprawiania po sobie roślin na jednym polu. Płodozmian opracowuje się dla całego gospodarstwa, na siedem lat albo więcej i to z drobnymi szczegółami. Ale na razie ważne będzie i to, jak w naszej wsi wszyscy będą przestrzegać prawidłowego zmianowania. Na pewno wtedy powiększą się nasze zbiory.

— To przypomnijcie, Nowicki, krótko stanowiska pod okopowe.

— Ano, wymagają one sporo pokarmu, dobrej uprawy i pielęgnacji, więc też należy je uprawiać na oborniku. Dlatego nie jest zbyt ważne po jakiej roślinie przyszedł. Jeśli obornika brak, należy go zastąpić nawozem zielonym. Na lżejszych ziemiach siewmy poplon lubin żółty i przyorujemy go jesienią, na cięższych robimy to samo z lubinem niebieskim albo peluszką, wyka. Okopowe uprawiane na oborniku są dobrym przedplonem dla wszystkich niemal roślin. Ale najwłaściwiej dawać po nich jare zboża.

— A czy źle jest uprawiać na ten przykład po burakach ziemniaki?

— Pewnie, że dobre to nie jest, ale można. Za to przypominać mam, Wilga, że zboża jare są bardzo wymagające. Dobrze siał je po okopowych uprawianych na oborniku. Rzecz jasna, że lepszym jeszcze przedplonem dla zbóż jarych są np. konieczyna albo lucerna, albo jednoroczne motylkowe na paszę czy strączkowe na ziarno. Dla zbóż ozimych najlepszym przedplonem jest rzepak ozimy, motylkowe pastewne, strączkowe na ziarno. Słabszym przedplonem będą wczesne ziemniaki, oczywiście również zboża jare.

— Ależ wy to doskonale pamiętacie, Nowicki!

— No, człowiek przecie gospodarzy czterdzieści lat. A strączkowe to wiecie, Wilga, dobrze się udają po okopowych. Ale że obornika nigdy nie mamy za wiele, przeważnie dajemy strączkowym gorsze stanowiska, na przykład po zbożach, dając im nawozy fosforowe i potasowe. Tak przynajmniej ja robię. A strączkowe, jako że spulchniają glebę i wzbogacają ją (głównie w azot), są bardzo dobrym przed-

plonem dla zbóż i przemysłowych.

— A jak ze stanowiskami pod pastewne?

— Zrozumiałe, że i tu zmianowanie dobre jest ważne. Trzeba brać pod uwagę roślinę ochronną, w którą będziemy pastewne wsiewać, czy pole jest czyste i jaka jest jego siła nawozowa. Konieczyna i lucerna może powtarzać się najczęściej co lat 5, a że dają one plon pełny w drugim roku, więc siewy się je w rośliny ochronne takie jak żyto i jęczmień. A znówu seradela albo peluszką czy inne pastewne motylkowe, siane w czystym siewie, potrzebują roli bardzo czystej, bo na początku słabo się rozwijają, więc chwasty mogłyby im zaszkodzić.

— To jeszcze, Nowicki, przypomnijcie zmianowanie — jak wygląda ono jeśli idzie o poplony?

— Ano, widzicie, wielu gospodarzy u nas we wsi nie rozumie jeszcze, jak ważną one grają rolę. Zaczęło od ozimych. Więc poplony te najlepiej siał (koniec sierpnia) po zbożach ozimych, jarych, albo po roślinach strączkowych. Jednocześnie zwracam wam uwagę, że poplony te będą dobrym przedplonem dla buraków pastewnych, brukwi, warzyw, pastewnej kapusty itp. Co innego śródplony (seradela, konieczyna): te wsiewamy w żyto czy jęczmień jak najwcześniej, Mamy z nich wtedy, gdy inne pastwiska wyschnięte — duży pożytek.

— A poplony ścierniskowe siane po sprzecie zbóż ozimych i jarych — to wyka, lubin, gorczyca biała, peluszką, słonecznik?

— Może też być rzepa ścierniskowa. No, to pokrótce przypominałem wam, jak powinno wyglądać prawidłowe zmianowanie. Idzie teraz o to, żebyście nie poprzestali na wysłuchaniu tego, co wam tu powiadałem, jeno wprowadzili te uwagi rzeczywiście do swojej gospodarki. Od tego też zależą plony.

WAGROWCU KULTURALNY

W Wągrowcu utworzył się komitet społeczny, który z okazji V Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego — organizuje w niedzielę, 13 marca br. o godz. 19 w sali Państwowego Liceum Pedagogicznego „wieczór Chopinowski”.

Udział w wieczorze biorą: Irena Nowakówna — artystka-spiewaczka z Poznania, Renata Augustyniakówna z Wągrowca — uczennica Wyższej Szkoły Muzycznej, Michał Zieliński z Wągrowca — uczeń Średniej Szkoły Muzycznej, chór Państwowego Liceum Pedagogicznego i orkiestra koła muzycznego. Orkiestrą i chórem dyryguje prof. Bronisław Zieliński.

*

Program pogadarek literackich, organizowany staraniem Miejskiej Biblioteki Do mu Kultury Kolejarza w Ostrowie z okazji Roku Mickiewicza został rozpracowany.

W bieżącym miesiącu pogadanki wygłaszać będzie prof. Ciekiewicz — dyrektor Liceum dla Pracujących. Pogadanki obejmują następujące tematy: powiastanie ballad Mickiewicza z legendami ludowymi, powstanie „Pana Tadeusza” oraz Mickiewicz jako publicysta i organizator legionów. (H)

Przyspieszyć zwózkę drewna

Na ostatniej naradzie przewodniczących gromadzkich rad narodowych w Kępnie omawiano wykonanie planów zwózki drewna z lasów państwowych. Mimo że w marcu br. winno się zakończyć zwózkę, wielu z chłopów, zobowiązanych do tego, nie rozpoczęło nawet tej pracy.

Najgorzej pod tym względem przedstawia się sprawa w gromadach: Opatów, Siemianice, Łęka Opatowska, Perzów i Makoszyce. Lepiej jest już w Laskach, Trzcinicy, Woźniczynie, Osinach i Krawcowach. W tych ostatnich gromadach dało się zauważyć ściśłą współpracę leśniczych z prezydiami GRN, co w połączeniu z przestrzeganiem terminów zwózki, dało dobre wyniki.

Nadleśnictwa popełniły jednak błędy przy rozkładaniu planów na jednego konia. — Tak np. w jednej gromadzie

przypadło do zwózki na konia 3 m³, w innej zaś aż 12 m³ (Łęka Opatowska). Co gorsze, zawodowi wozacy, zatrudnieni w nadleśnictwie — wywożą drzewo z bliskich i dogodnych terenów, natomiast chłopci muszą szóstą wjeżdżać bardzo daleko w głąb lasów.

Te sprawy trzeba będzie w przyszłości wziąć pod uwagę.

Z. Polak
korespondent

Redakcja odpowiada

W. Rakoniewicz. — Michał Drzymała, sławny bohater chłopski w walce z Prusakami o ziemię, otrzymał w roku 1920 gospodarstwo rolne w miejscowości Grabówno, poczta Miasteczko nad Notecią, pow. Wyrzysk (obecnie woj. bydgoskie). Pogrzeb Drzymały odbył się dnia 29 kwietnia 1937 r.